Wychodzi w każdą środę

Cena 35.000 Marek

Zaliczka pren. na paźdz. 90.000 Mp.
Konto czekowe P. K. O. Nr. 150.005

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

OFICJALNY ORGAN POLSKICH ZWIĄZKÓW: PIŁKI NOŻNEJ, NARCIARSKIEGO, LAWN-TENNISOWEGO, LEKKOATLETYCZNEGO ORAZ POLSKIEGO TOWARZYSTWA TATRZAŃSKIEGO
tudzież Górnośląskiego, Krakowskiego, Lubelskiego, Łódzkiego i Wileńskiego Związku Okręgowego Piłki Nożnej.

Adres redakcji głównej i administracji: Kraków, ul. św. Filipa L. 17; Redakcji na Warszawę: Warszawa, ul. Zgoda L. 12.

Warszawa | Łódź | Lublin | Kraków | Lwów

Nr. 43 (128). | Środa, 24 października 1923. | Rok III.



Z finału o mistrzostwo Polski Wisła—Pogoń w Krakowie.
Fichtel, Olearczyk i M. Kuchar w oczekiwaniu wysokiej centry z prawego skrzydła.

Fot. Dr T. Cyprian.

Dział urzędowy.

Polski Związek Piłki Nożnej.

(Kraków, ul. Konarskiego 8, I p.)

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 22 października 1923.

1. Ze względu na zawody międzypaństwowe Szwecja—Polska w dn. 1 listopada ustanawia się jako termin ostatecznej rozgrywki o mistrzostwo Polski, dzień 4 listopada br.

2. Finał zawodów o mistrzostwo Polski odbędzie się w Warszawie na boisku, które wyznaczy PZPN. osobnem rozporządzeniem. Tytułem zwrotu kosztów podróży do Warszawy wypłaci PZPN. T. S. Wisła i L. K. S. Pogoń koszta biletów kolejowych II klasą pociągiem pospiesznym tam i z powrotem oraz koszta hotelu za dwie doby i 15 zł. pol. na osobę (tytułem djet na utrzymanie przez 2 i pół dnia po 6 zł. pol.) każdemu z towarzystw dla 13 graczy.

3. Wobec ogólnego wzrostu drożyzny, a zwłaszcza podniesienia taryfy kolejowej, ustanawia się nowe, następujące ceny biletów na zawody Szwecja—Polska: Loża (na 6 osób) 2,700.000 Mkp., trybuna środkowa 450.000, trybuna boczna 350.000, wstęp 150.000, uczniowski 70.000 Mkp.

4. Wobec niewpłacenia w terminie wyznaczonym przez PZPN. Łódzkiemu Klubowi Sportowemu odszkodowania za niedotrzymanie umowy przez K. S. Polonia, zarządza się dyskwalifikację tegoż klubu aż do odwołania.

5. Na skutek skargi, wniesionej przez Zugloi Atletikai Club z Budapesztu za pośrednictwem Węgierskiego Związku Piłki Nożnej, wzywa się ZTS. Jutrzenka w Krakowie do natychmiastowego wpłacenia na ręce skarbnika PZPN., dłużnej wspomnianemu klubowi sumy.

6. Znosi się zarządzone przez Zarząd Górnośląskiego ZOPN. gry kwalifikacyjne do klasy A wobec niezgłoszenia do tej pory graczy do PZPN., co się sprzeciwia statutowi PZPN., znosi się również kary nałożone na kluby: Erster Fussballklub Katowice, V. f. R. Królewska Huta, K. S. Załęże i K. S. Józefowiec z Józefowca. Równocześnie wzywa się Zarząd GZOPN. do opracowania i przedstawienia planu rozgrywek górnośląskich w sprawie przegrupowania klas klubów.

7. W związku z decyzją wysłania polskiej ekspedycji footballowej na Olimpjadę paryską w 1924 r. uchwalono:

a) przeznaczyć dochód z finału o mistrzostwo Polski w dniu 4-go listopada w Warszawie na rzecz wysłania ekspedycji footballowej.

b) Wezwać ZOPN.-y, aby postarały się o urządzenie w każdem większem mieście okręgu jeszcze w ciągu obecnego sezonu przynajmniej jednego meczu na rzecz funduszu olimpijskiego PZPN. Uzyskany tym sposobem dochód należy przesłać odwrotnie do skarbnika PZPN., który postara się o odpowiednie zabezpieczenie przed dewaluacją.

c) Upoważnić „Przegląd Sportowy" do przeprowadzenia składki na rzecz wspomnianej ekspedycji footballowej.

8. Wzywa się sportowców krakowskich do gremjalnego zjawienia się na dworcu kolejowym, celem powitania przyjeżdżającej reprezentacji szwedzkiej. Dzień i godzina przyjazdu będą podane do wiadomości publicznej w sklepach, w których urządzono przedsprzedaż biletów na zawody międzypaństwowe.

Komunikat Komisji Trzech.

Do drużyny reprezentatywnej polskiej przeciw Szwecji wybrano następujących graczy: Popiel (bramkarz), Gintel i Fryc (obrona), Spojda, Cikowski i Synowiec (pomoc), Kuchar, Batsch, Reyman, Staliński, Müller (atak). Rezerwowi: Wiśniewski, Markiewicz, Styczeń, Szperling i Kowalski.

Wymienieni gracze mają zabrać ze sobą całe wyekwipowanie footballowe za wyjątkiem koszulek i spodenek. Na koszta podróży (II klasa poc. pospiesznym) udzielą graczom zamiejscowym ZOPN. zaliczek, które zwrócone zostaną po przybyciu graczy do Krakowa. Gracze zakrakowscy mają zarezerwowane miejsca w hotelu Saskim przy ul. Sławkowskiej, dokąd mają też stawić się najpóźniej w dniu 31 października br. przedpołudniem.

Wszystkim graczom wstawionym do reprezentatywnej drużyny zabrania się udziału we wszelkich zawodach w piłce nożnej na przeciąg czasu od 27 do 31 października br.

Krakowski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Komunikat Zarządu

z posiedzenia, odbytego w dniu 19 października 1923.

1. Protest ZKS. Hakoah w Krakowie od orzeczenia Wydział Gier i Dysc., w sprawie zawodów Hakoah—Olsza II. załatwiono odmownie ze względów zasadniczych. Resztę kaucji w kwocie 110.000 Mkp. wpłaci ZKS. Hakoah do Poczt. Poczt. Kasy Oszczędności na konto KZOPN. Nr. 150289.

2. Poleca się K. S. Piast w Cieszynie wypłacenie K. S. Podgórze w Krakowie reszty należytości w kwocie 1,456.000 Mkp. przypadającej K. S. Podgórze z tytułu rozegrania zawodów w Cieszynie w dniu 7 X. 1923. Wypłatę należy uskutecznić w terminie czternastodniowym. Przy wypłacie należy uwzględnić powstałą różnicę wskutek dewaluacji.

3. Członkowie Zarządu i Wydziałów Krakowskiego ZOPN. mają prawo i obowiązek wkraczania i interwenjowania w razie zakłócenia porządku podczas zawodów na boisku, przyczem członkowie klubów są obowiązani udzielić im pomocy w takich wypadkach i stosować się do ich zarządzeń.

Wszystkie kluby mają nadesłać Zarządowi KZOPN. do dnia 1-go listopada 1923 potwierdzenia przyjęcia niniejszego zarządzenia do wiadomości. Kluby, które nie przedłożą tych potwierdzeń w przepisanym terminie, zostaną ukarane grzywną, względnie zostaną zawieszone w czynnościach.

4. Zawiesza się w czynnościach K. S. Piast w Cieszynie aż do czasu załatwienia pisma Zarządu KZOPN. z dnia 21 września 1923 L. 641, w sprawie wyrównania należytości Z. T S. Jutrzenka w Krakowie.

5. Posiedzenia Zarządu Krak. ZOPN. odbywać się będą w każdą sobotę o godzinie 6 wieczorem w sali Powszechnego Banku Kredytowego w Krakowie, wejście od ul. Szczepańskiej.

Komunikat Wydziału Gier i Dyscypliny

z posiedzenia, odbytego w dniu 18 października 1923.

1. Protest K. S. Hakoah (Bielsko) oraz K. S. Tarnovia w sprawie zawodów kwalifikacyjnych, nierozegranych w dniu 7 pazdziernika 1923, załatwiono odmownie, ponieważ stwierdzono, że mecz nie doszedł do skutku z winy obu klubów.

Wymienione wyżej kluby, pokrywają swoje koszta poniesione wskutek nierozegrania tychże zawodów.

2. Wyznacza się dzień 4 listopada 1923, jako nowy termin na rozegranie zawodów kwalifikacyjnych Hakoah—Tarnovia, niedoszłych do skutku w dniu 7 października br.

3. Protest Z. K. S. Hakoah w Krakowie w sprawie zawodów Hakoah—Olsza II, rozegranych w dniu 7 lipca 1923, załatwiono odmownie, ponieważ wszyscy gracze K. S. Olsza byli uprawnieni do udziału w zawodach o mistrzostwo klasy C.

4. Weryfikowano zawody o mistrzostwo klasy C: Amatorzy—Lechia 5:0 i 2 punkty dla Amatorów oraz Krakus—Lechia 5:0 i 2 punkty dla Krakusa (Lechia w obu wypadkach tj. 26 sierpnia i 23 września nie stawiła się na zawody), Olsza II—Hakoah 7:0 i 2 punkty dla Olszy II.

Górnośląski Związek Okręgowy Piłki Nożnej.

Katowice, ul. Wandy 20, p. Kordula.

Spis członków.

(Dokończenie)

Klasa B.

6. Wisła. Brzezinka, Goizia Józef II.
7. B. B.. Brzezinka, Paluch Wil.
8. Rożdzień, Rożdzień, Gwiozda Stanisław, Szopienice, Niwna 1.
9. Gwiazda, Bogucice. Stebel Jan, Katowicka 28.
10. Orzeł, Józefowiec, Kandzia Paweł, Poniatowsktego 1a.
11. Dąb, Dąb, Szott Adolf, Katowicka 5.
12. Sląsk, Swiętochło, Warzecha Józef, Farna 1.
13. Polonia, Królewska Huta, Maks Wiktor, Wodna 4.
14. Wawel, Wirek, Budny Franciszek, Liebeshütte 6.
15. Odra, Szarlej, Szalonek A, Urząd gminny.
16. Naprzód, Mikołów, Rybicki Otmar, Drogerja.
17. Sląsk, Rybnik, Pander Piotr, Urząd pocztowy.

Klasa C.

18. Wolność, M. Janów, Banaś, Sylwester.
19. Braterstwo, Giszowiec, Goj Robert, Graupego 8.
20. Jedność, Michałkowice, Heckel Ludwik, ul. Bytomska 10.
21. Ruda, Gotartowice, Podleśny Jan, Huta Gotartowska.
22. K. S. Gorzyce, p. Rybnik, Karol Diem.
23. K. S. Zalenże, Załęże, Katowice, Górnicza 17, J. Laband.

Polski Związek Lekko-Atletyczny.

Komunikat Nr. IV.

Zarząd PZLA. niniejszem ogłasza, iż prawa sędziowskie na zawodach lekkoatletycznych zostały przyznane następującym pp.:

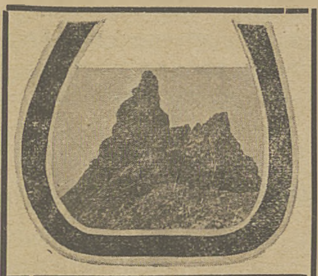
1) kpt. Jan Baran, 2) por. Fr. Babirecki, 3) por. J. Biały, 4) ppłk. Bobkowski, 5) por. Bobiński, 6) inż. Christelbauer, 7) T. Chapowicki, 8) kpt. Daniec, 9) T. Dręgiewicz, 10) mjr. Dżułyński, 11) kpt. Engel, 12) F. Franciwski, 13) F. Frankiewicz, 14) T. Garczyński, 15) por. Gawryc, 16) Dr. Jan Gebethner, 17) J. Grabowski, 18) L. Gurawski, 19) kpt. Kudakowski, 20) T. Kuchar, 21) kpt. Kurletto, 22) ppor. Kusiński, 23) mjr. Krzyski, 22) por. Hołowacz, 25) por. Szerowicz, 26) Latawiec, 27) Al. Loth, 28) kpt. St. Loth, 29) Ładno, 30) kpt. J. Misiński, 31) W. Michalski, 32) rtm. A. Mryc, 33) por. Nowosielski, 34) B. Olszewski, 35) kpt. Al. Póttoracki, 36) pułk. Rouppert, 37) por. Rusker, 38) J. Ryś, 39) H. Sieciński, 40) kpt. W. Skotnicki, 41) St. Skrobański, 42) St. Swiętochowski, 43) kpt. W. Szymański, 44) por Szymański, 45) kpt. Wannicki, 46) prof. J. Weyssenhoff, 47) J. Witoszyński, 48) Fr. Zienkiewicz, 49) W. Znajdowski, 50) St. Zółtowski.

Wszyscy wyżej wymienieni winni — w celu otrzymania legitymacji sędziowskiej do dnia 1 grudnia 1923 r. — przesłać swe fotografje do Sekretarjatu P. Z. L. A., Warszawa, ul. Wiejska 11 m. 16, na ręce p. Chrapowickiego, podając jednocześnie swój dokładny adres.

Po upływie powyżej wskazanego terminu, legitymacje nie będą wydawane.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY, POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU



24 października 1923.

nas, jak u nas. Śpimy lata całe, lecz gdy nas ktoś obudzi w dobrą chwilę, staramy się na poczekaniu odrobić wszystko cośmy przespali. Z czego zazwyczaj chaos i gorączka ...ale dobre i to, a raczej lepsze od śpiączki. Dziś żniwa naszej zapalczywości wypadły na sprawę olimpijską, która niewątpliwie ruszyła już z miejsca i jedzie całą parą. Gdzie?... Bóg jeden wie jeszcze coprawda. Na razie „smarujemy". Koniec końców ktoś będzie przecież musiał opanować puszczoną w ruch machinę.

Tymczasem doświadczenia krótkiego okresu bytu ożyłej sprawy olimpijskiej uczą, że sprawa ta winnaby być ujętą w zarodku. Już bowiem w zaczątku jej wytworzył się stan, który wymaga tak krytycznej oceny, jak i opanowania. Mamy tu na myśli składki zainicjowane tak w naszem piśmie jak i w innych. Szczodrość w ofiarach publicznych jest jedną z piękniejszych cech naszego charakteru narodowego. Wielka jednakże jest również lekkomyślność w ich organizacji i wyzyskaniu. Wartałoby się potrudzić, aby pierwsze na większą skalę składki sportowe przeprowadzić bez błędów i kwasów.

Najpierw więc słów parę pod adresem związków inicjujących składki. Otóż należy sobie uświadomić, że związek, który bądź to zezwala na składki na cel olimpijski, bądź też składkę inicjuje, bierze tem samem odpowiedzialność za to, że w Olimpjadzie weźmie przez swoich zawodników udział. Sądzimy przeto, że z chwilą otwarcia składek winien dany związek oświadczyć publicznie, na co pieniądze zostaną zużyte. Najpierw uchwała: jedziemy na Olimpjadę czy nie — a potem dopiero pieniądze. Zaś po uchwale i to rychło wyjaśnienie, czy nas na tę Olimpjadę dopuszczą. Potem regularnie: kogo i jak i kiedy myśli Związek na igrzyska wysłać i co się robi w tej sprawie. Szacunek dla publicznego grosza, który jak nas uczą listy składkowe, jest daniną ludzi pracy — wymaga wykonania tego wszystkiego z bezwzględną akuratnością. Wymaga tego również i sam interes składek.

Drugie słowo do Z. Z. i Komitetu Olimpijskiego. Skoro już stało się, że dwa Związki na własną rękę rozpoczęły składki — to zatrzymywać tej sprawy nie można, ale opanować ją trzeba. Na razie zbierają narciarze i piłka nożna — a więc te dwa związki, które z racji tężyzny sportowej najwięcej w Polsce mają ku temu podstaw. Któż jednak zaręczy, że w najbliższym czasie nie odwołają się do ofiarności publicznej związki inne, których udział w Olimpjadzie przedstawia dla nas wartość wątpliwą, Ze ten czy ów „mecenas" nie sypnie kaletą dla swej „kuzynki" czy swego „kuzyna", którzy poza zadowoleniem ambicji nie mają nic do roboty w Paryżu? Co uczyni Z. Z. wobec takich faktów dokonanych? Czy stanie na stanowisku, że w Paryżu reprezentować może nas każdy, kto ma na to pieniądze? Są to rzeczy palące, wymagające rychłego wyjaśnienia. Natychmiast jednakże należałoby ex post udzielić piłkarzom i narciarzom zezwolenia na urządzenie składek publicznych, wyjaśnić na jaki cel mają iść pieniądze zbierane via Kurjer Czerwony, oraz zamknąć wszelkie dalsze listy, aż do ustalenia, które związki zasadniczo mogą być dopuszczone do Olimpjady.

Trzecie słowo do składających. Bez złudzeń! Zbieramy nie na zwycięzców, bo żadne dane nie uprawniają nas do nadziei, abyśmy na Olimpjadzie wzięli jakiekolwiek nagrody. Wyprawa nasza olimpijska musi być natomiast zademonstrowaniem faktu, że poczuwamy się do ścisłej łączności z narodami, które w odrodzeniu fizycznem upatrują jeden z głównych motorów wiodący ludzkość do postępu i lepszej przyszłości. Pozatem będzie ona dla nas nauką, jak sprawę tę ujęły narody od nas dojrzalsze i doskonalsze, pierwszym dopiero krokiem ku temu, aby kiedyś sztandar polski zawisnął na maszcie olimpijskim. — Bez złudzeń Obywatele! Dawajcie pieniądze!

Z tygodnia.

Spotkania czterech bodajże najlepszych obecnie w Polsce drużyn, zobaczył ostatnio Kraków. Pomijając to, że zgłodniali od dłuższego czasu widzowie mieli w Krakowie ucztę nielada, kursując dosłownie z boiska na boisko przed i po południu, także członkowie Komisji Trzech mieli rzadką sposobność zobaczenia 44 graczy, z pomiędzy których bez obaw mogli wybrać prawie całą jedenastkę przeciw Szwecji. Spotkania tych czterech drużyn przyniosły sporą garść refleksyj o obecnym stanie naszego piłkarstwa, o zawsze niestety otwartym problemie sędziowania, o instytucji mistrzostw i t. d. Najwięcej stosunkowo jednak na najbliższą metę zaciekawiał problem ustawienia drużyny reprezentacyjnej przeciwko Szwecji, problem tembardziej aktualny, że kończący się sezon i zupełnie mniejwięcej w tym roku skrystalizowana forma poszczególnych graczy i całych drużyn, zezwala wybierać nie na ślepo, lecz ze znacznemi szansami przedmiotowemi. A jednak, jak zawsze u nas dotychczas, wszystkie racje przemawiają nadal za tyłami z Cracovii w całości i atakiem kombinowanym. I z atakiem tym zapewne znowu najwięcej będzie kłopotu. Przedewszystkiem chodzi o jego kierownika, któryby obok technicznych i taktycznych wartości, miał zarazem ducha zwycięstwa i walki. Z trzech najpoważniejszych kandydatów, t. j. Kuchara, Reymana i Kałuży, dwóch odpada zdaje się bezspornie, a są nimi Kuchar i Kałuża. Oba te „bożyszcza" miast swoich nie stoją na zbliżonym nawet stopniu swej ongiś tak świetnej wartości. Kuchar nie może oddawna w swej drużynie powrócić do formy, Kałuża zaś wygląda zniechęcony, gra bez ducha i nie strzela. Reyman natomiast obok swej bezsprzecznie dobrej gry, wnosi do ataku ciąg w przód i strzał. Sam strzał kwalifikuje go do każdej polskiej drużyny reprezentacyjnej. Na łączników prawego i lewego mamy jak obecnie bezspornie zdaje się kandydata na prawe stanowisko (jest nim Bacz) i szereg kandydatów na lewego. Do tych przybył w ostatnich dniach Chruściński, o którym mówiono, że wiele skorzystał podczas podróży swego klubu do Hiszpanji i który faktycznie dowiódł tego na niedzielnem spotkaniu. Z uwagi na jego „bojowość", ciąg na bramkę i dobry trening, jest on kandydatem na dobrego partnera Reymana. Miejsce na prawem skrzydle zajmie zapewne Müller, do którego Komisja Trzech winna mieć zaufanie za solidne wypełnienie jego obowiązków podczas ostatnich spotkań reprezentacyjnych. Lewe skrzydło do niedawna w Polsce bezspornie „abonowane" przez Szperlinga, stało się z powodu przejściowego zdaje się spadku formy tego gracza w środku sezonu powodem kłopotu Komisji Trzech. Zdaje się jednak, że może ona bez większych obaw powierzyć to stanowisko z powrotem Szperlingowi. Nawet w tej formie w jakiej jest obecnie, nie ma on zbyt wielu równych w Polsce. Atak ustawiony według niniejszych rozważań, byłby zdaje się atakiem solidnym, twardym i co

najważniejsze strzelającym. Ma on jednak, przyznać to należy, tę wadę, że jest atakiem „zbieranym“ a przez to niejednolitym. Niestety nasze ataki reprezentatywne będą zdaje się miały tak długo tę wadę, dopóki jakaś drużyna nie „wyhoduje“ sobie naprawdę dobrego ataku o wartości bezkonkurencyjnej.

Z linjami pomocy i obrony najmniej jest kłopotu. W całości otrzymują te stanowiska gracze Cracovii i zapewne jak dotychczas wywiążą się dobrze ze swego zadania w pomocy, a najlepiej w obronie, gdyż lepszej pary obrońców niema dotychczas w Polsce. Trudnym wydaje się natomiast wybór bramkarza. Popiel i Wiśniewski są tu równorzędnymi kandydatami. Większe zgranie z tyłami drużyny, większy temperament i bojowość przemawiają za Popielem, znajomość natomiast przeciwnika, wielka rutyna, oswabadzające uderzenie za Wiśniewskim. Komisja Trzech nie popełni większego błędu, oddając któremukolwiek z obu kandydatów to ważne stanowisko.

* * *

Z uporem niewątpliwie wartającym tej sprawy, powracamy znodu do... kwestji bojkotu sportowego czechów i do znanego incydentu przełamania rozkazu Związku Związków przez AZS. poznański w czasie swego turnieju tennisowego. Zdawałoby się, że sprawa jest dostatecznie wyjaśnioną, że Związek Związków, którego autorytet został naruszony w tak poważnej sprawie, winien wystąpić i sprawę załatwić. Rzecz jest prosta dla każdego zdrowo myślącego sportowca, tem bardziej, że rozchodzi się o fakt naruszenia dyscypliny i spoistości organizacyjnej.

Inaczej jednak sądzi „Sportowiec“ poznański. W artykuliku p. t. „Bojkot Czech a AZS. poznański“, autor p. Trzywdar broni przepadłej sprawy, wyświadczając tem iście niedźwiedzią przysługę i przedmiotowi swej obrony i związkowi tennisowemu. Nie chcemy oceniać, jakie świadectwo wystawia autor sam sobie. Artykulik ten jednak dla wyświetlenia sprawy przynosi dość znaczne rewelacje. Dowiadujemy się po pierwsze, że „Sportowiec“ zawsze występował „przeciw nierozsądnemu bojkotowi sportu czeskiego“ — co mu niewątpliwie wolno, zaznaczamy jednak, że ze swej strony postawiliśmy sprawę na stanowisku złamania dyscypliny przez AZS. Poznań, nie zaś na stanowisku istoty bojkotu. Po wielekroć razy podkreślaliśmy, że sprawę bojkotu samego mogą wnieść związki na walne zgromadzenie Związku Związków i tam konstytucyjną drogą domagać się jego likwidacji. „Sportowiec“ jednak każe nam przyklasnąć „stanowczemu“ krokowi AZS u poznańskiego. Zaiście trudno o lepsze pojęcie całości organizacyjnej naszego sportu.

Dowiadujemy się następnie, że Polski Związek Lawn Tennisowy do bojkotu Czech nie przyłączył się. Redakcja Sportowca opatruje tę wiadomość w charakterystyczne „chwała Bogu“ (o co zresztą mniejsza). Według tej wiadomości, sprawa nabiera według naszego zdania, tylko większych rozmiarów, nie zmieniając swej istoty. Pozwalamy sobie jednakże nie wątpić, że Polski Związek Lawn Tennisowy, gdyby taką uchwałę powziął, nie omieszkałby jej podać do ogólnej wiadomości. Będąc pismem oficjalnem P. Z. L. T. nie zauważyliśmy w komunikatach Związku ani cienia podobnej uchwały. Położyć musimy przeto tę wiadomość, chyba tylko na karb obrończego temperamentu autora notatki. Za wiadomość o podobnym precedensie w Krakowie (co naszem zdaniem rozszerzałoby sprawę i na Kraków) moglibyśmy być faktycznie wdzięczni, gdyby nie wiadomość, że udział w turnieju krakowskim brali członkowie związku... niemieckiego. Tak tedy uwaga „refleksyjna“ „Sportowca“ odnosi się niestety do samego autora.

Mniejsza zresztą o tenor notatki zawartej w „Sportowcu“. Związek Związków zmuszony jest już chyba obecnie do szybkiego załatwienia sprawy. Walne jego zgromadzenie ma odbyć się w najbliższym czasie, a spraw pierwszorzędnej wagi znajdzie na porządku dziennym niemało. Sprawa przeto żadną miarą nie może iść „pod stół“. *F.*

Przed zawodami Szwecja—Polska.

U schyłku tegorocznego sezonu, tak skąpego jak nigdy dotąd w program międzynarodowy, będziemy mieli pierwszorzędną atrakcję sportową: Szwedów w Krakowie. Ujrzymy na zielonem boisku przedstawicieli tego zaledwie 6-miljonowego narodu, który pod względem sportowym śmiało można zaliczyć do pierwszych w Europie. Kto był w Szwecji, kto na własne oczy oglądał w małych nawet miastach idealne wprost boiska i urządzenia sportowe, kto wie, że tam w każdej szkole ludowej jest nauczyciel sportowy, kształcący wszystkie dzieci, zależnie od stopnia ich rozwoju i sprawności organizmu, we wszystkich gałęziach sportu, kto na ważniejszych imprezach lekkoatletycznych widział tysiące uczestników, od malców do poważnych, siwiejących już biegaczy, kto wreszcie poznał, czy to w walce sportowej czy w zetknięciu się ze sportowcami, prawdziwego ducha i zapału sportowego, jaki w tym kraju panuje — ten, zwłaszcza jeśli pochodzi z Polski, z kraju, w którym ruch sportowy, napotykając na różne przeszkody, tak słabo i tak żółwim krokiem się rozwija, może zrozumieć, jak pierwszorzędną rolę odgrywa sport w życiu narodu. Rezultaty pracy, zaczynanej od lat chłopięcych, widać na każdym kroku. Szwedzi stali się narodem, przodującym w lekkiej atletyce w Europie, czego dowód mieliśmy na niedawnych igrzyskach w Göteborgu. Także w obchodzącej nas w danym przypadku bliżej piłce nożnej Szwecja zajmuje stanowisko wysoce zaszczytne. Po niespodziewanej porażce z Polską 28 maja ma ona do zapisania tylko 2 przegrane: z Anglją (zawodowcami) 2:4 i ostatnio z Danją 1:3. Pozatem Szwecja grała w ciągu ostatniego półtoraroczа z Węgrami 1:1, z Austrją 4:2, z Niemcami 1:0. a z krajami skandynawskimi, między którymi panuje specjalna rywalizacja sportowa (Danją, Norwegją i Finlandją), wychodziła zwycięsko.

Obecnie po przeszło dwuletniej przerwie zjeżdża znów reprezentacja szwedzka do Europy środkowej. Tym razem zagości ona tylko w dwu miastach: Budapeszcie i Krakowie. Z Węgrami grała Szwecja 1:1, młodej na arenie międzynarodowej reprezentacji polskiej uległa 1:2, podczas gdy z Austrją i Niemcami wygrała — oto dlaczego gra ona teraz w tych krajach. Porażkę z Polską odczuła ambitna Szwecja bardzo boleśnie; z tego powodu w szwedzkim ZPN. wybuchło poważne przesilenie, nie brak było prób, by meczu tego nie uznać za międzypaństwowy i t. p. — dość, że Szwecja przyjeżdża teraz do Krakowa, by wynik skorygować i pomścić ostatnią porażkę. Tą ideą się kierując, Szwecja zrezygnowała z meczu z najbardziej może zaprzyjaźnionym pod względem sportowym krajem, z Austrją. Sę-

dzia p. Meisl jeździ do Szwecji na każde zawołanie (z tego powodu nie pojechał nawet na kongres Fify do Genewy). Amatorzy corocznie spędzają cały lipiec na tournee po tym kraju, Związek austr., mimo braku terminu, zestawił dorywczo reprezentację i wysłał ją do Göteborga, skoro tylko przyszło zaproszenie ze Szwecji — nic dziwnego, że pominięcie Wiednia przez Szwecję i wybranie przez nią Polski wywołało tam żywe niezadowolenie, które niedwuznacznie przebija się w wiedeńskiej prasie sportowej.

Do tego dołączyło się jeszcze jedno „poniżenie": zaproszenie do kierowania zawodami Szwecja—Polska sędziego z Budapesztu, a nie z Wiednia. Wybór sędziego, Węgra, uważać należy za bardzo szczęśliwy, a w stosunkach międzynarodowych prawie rewolucyjne pociągnięcie P. Z. P. N. Szczęśliwe, bo przez żale klubów węgierskich na kluby polskie z powodu niedotrzymania zobowiązań finansowych (BTC. na Wartę, MAFC-u na Czarnych, a świeżo Zuglo na Jutrzenkę), serdeczne stosunki między naszym a węgierskim Z. P. N. rozluźniły się wielce i trzeba je ponownie naprawiać. Rewolucyjne zaś, bo w Europie utworzyła się pewnego rodzaju klika sędziów, prowadzących zawody międzypaństwowe. W grupie tej niema ani jednego Węgra i dlatego sędziowie węgierscy są stale pomijani, choć nonsensem byłoby twierdzić, że są oni gorsi od swych kolegów w innych krajach.

Dotąd jeszcze nie wiadomo, kogo Węg. Z. P. N. przeznaczy na sędziego. Kandydatów jest dwu: Franciszek Gerö i Imre Vertes. Vertes jest nam już znany: kierował zawodami MTK.—Cracovia w Budapeszcie, a także w Krakowie prowadził w r. ub. w przeddzień zawodów z Węgrami mecz Makkabi—Union (Łódź).

Na podstawie informacji prasy zagranicznej, szwedzka drużyna przyjeżdża w następującym składzie: Lindberg; Lund, Hillen; Klingström, Frieberg, Sundberg; Venzel, Hakke Dahl, Kaufeld, Albin Dahl, Kock. Rezerwa: O. Malm i Rydell. Tylko 4 graczy: Lund (Kamraerna, Göteborg), Sundberg (Djurgarden, Stockholm) oraz Kaufeld i Kock (A. I. K., Stockholm) grało przeciw Polsce w 1922. Pozatem gracze Cracovii powitają swoich znajomych: Lindberga, Frieberga, braci Dahlów i Malma (H. I. E., Helsingsborg). Wogóle trzeba stwierdzić, że gros sił do reprezentacji szwedzkiej dostarcza nie stolica, lecz dwa niewielkie miasta: Göteborg i Helsingborg. Miasta te mają możność utrzymania ścisłego stosunku z bliską Kopenhagą, która dla nich była nauczycielem footballu. Obecnie uczniowie przewyższyli mistrzów. Szwedzi rośli, dobrze odżywieni, biegają ciężko, ale bardzo szybko, technikę mają wcale wysoką, kombinują świetnie (często bez stopowania piłki), głównie wyzyskują grę skrzydłowych, którzy z największą precyzją i z każdej pozycji potrafią centrować na przeciwnego łącznika. Strzelcy znakomici, biją na bramkę z każdej pozycji. Grają ostro, masywnie, ale zawsze fair. Bramkarza zawsze atakują i to bardzo zawzięcie, ale poprawnie. Wogóle o szwedach można powiedzieć, że są prawdziwymi sportsmenami. Przeciwnik to bardzo trudny do pokonania. Drużynie, która prawdopodobnie zjedzie do Krakowa z Budapesztu już we wtorek 30 bm. rano, towarzyszy prezes Związku p. Antoni Johansson, jedna z najwybitniejszych indywidualności w sporcie skandynawskim. Ze szwedami ma także zjechać podobno inż. Fischer, referent dla meczów międzypaństwowych w Węg. ZPN. Goście zamieszkają w hotelu Francuskim.

PZPN. czyni gorliwe przygotowania, by tak rzadkich



Cracovia w Hiszpanji.

(Przygody „Jasia" i „Zimusia" — z opowiadań „nieostrożnych" chłopczyków).

— Te byki w Madrycie to jeszcze nic — ale te „strachy" w Barcelonie to były najgorsze — ani raz nie dały sobie wleźć w kapustę!

i miłoch gości z dalekiej północy przyjąć o ile możności jak najwspanialej, by choć w części odpłacić się za iście lukullusowe przyjęcie, jakiego nasza reprezentacja doznała w Stockholmie. Projektowane jest między innemi zwiedzenie Wawelu, Muzeum Narodowego i wycieczka autami do salin wielickich.

Reprezentacja polska — rzecz dziwna — ustawiona już została na 10 dni przed zawodami. Skład jej następujący: Popiel; Gintel, Fryc (Cracovia); Spojda (Warta), Cikowski, Synowiec (Cracovia); Kuchar, Batsch (Pogoń), Reyman (Wisła), Staliński (Warta), Müller (Czarni). Jak widzimy, defenzywa składa się z wytrawnych graczy Cracovii, którzy niedawno przeszli boje hiszpańskie, atak tworzy mieszaninę, przyczem uwzględniono wzrost i rozwój fizyczny graczy. Wystąpimy zatem przeciw szwedom z ciężką kawalerją.

Szanse i inne szczegóły omówimy w następnym numerze.

Po tournée Cracovii.

Już od tygodnia bawi Cracovia w domu, gracze jej powrócili do swych zajęć codziennych i cała eskapada hiszpańska zaczyna powoli przechodzić do kroniki. Zanim się to jednak stanie, nie od rzeczy będzie jeszcze zatrzymać się nad tournée Cracovii do Hiszpanji.

Sposób gry hiszpanów, sędziów, publiczność oraz warunki w jakich rozgrywała Cracovia swe zawody opisaliśmy już dość szczegółowo. Dzisiaj przyjdzie nam się zastanowić, czy wyjazd Cracovii był wskazanym i czy drużyna białoczerwonych, a przez nią cały polski sport piłkarski odniósł z tej wycieczki pewne korzyści? Z góry musimy odpowiedzieć na te pytania twierdząco. Rozwój naszych stosunków gospodarczych, opłakany stan naszej waluty sprawiły, że w ubiegłym roku kluby nasze nie mogły sobie pozwolić na zaproszenie do siebie najlepszych klubów europejskich, a fakt ten wpłynął niewątpliwie na obniżenie się poziomu gry naszych klubów oraz na zmniejszenie zainteresowania ze strony szerokich warstw publiczności. Zawody o punkty nużyły i nigdy sportowo zadowolić nie mogły — rozpoczęła się pewnego rodzaju stagnacja. Wyjazd Cracovii do Hiszpanji stagnację tę przerwał. Znowu masy zaczęły się interesować swymi ulubieńcami i nasza prasa fakt ten odpowiednio wykorzystała. Tak więc wycieczka białoczerwonych przyczyniła się do zwiększenia, zdającego się już obumierać, zainteresowania dla naszego sportu piłkarskiego. Skoro również Cracovia znaczniejszego przeciwnika zaprosić nie mogła, trzeba było wyjechać i na miejscu brać lekcje, skoro inaczej już być nie mogło. To było myślą przewodnią przy wybieraniu się w tą daleką podróż.

A jakże lekcja ta wypadła? Znaną była miękkość gry Cracovii. Nawet w czasie największej jej sławy, każdy postawić musiał ten zarzut białoczerwonym. Wyjazd do Hiszpanji sprawił, że Cracovia w znacznej mierze miękkości się tej wyzbyła. Sport piłkarski jest sportem męskim, to też po męsku winien być uprawiany. Hiszpanie hołdują grze ostrej i ostro idą na piłkę. Takich 10 spotkań nie mogło pozostać bez wpływu na grę byłego mistrza. Rezultat tego jest już widoczny; widzieliśmy to w niedzielnem spotkaniu z ŁKS. Najwięcej skorzystała obrona i pomoc Cracovii. Gintel i Fryc tworzyli zawsze doskonałą parę obrońców, ale obecnie, zaprawieni w walkach w Hiszpanji. startują szybko i umieją skutecznie walczyć o piłkę. Również ich gra głową poczyniła znaczne postępy.

Najwięcej wyniosła pomoc, a w tej szczególnie Synowiec prędko przyswoił sobie pewne zalety hiszpańskiego sposobu gry. Synowiec grał zawsze doskonale głową, ale obecnie doszedł on już w tem do perfekcji. Nie oczekuje on już piłki będącej w powietrzu spokojnie na ziemi, podskakując do niej w ostatniej chwili, ale długo przedtem „wylatuie“ naprzeciw niej w powietrze. Startując więc prędzej, nigdy nie może być foul i wcześniej odbija piłkę aniżeli przeciwnik. Styczeń nabrał temperamentu hiszpańskiego“. Idzie na piłkę ostro, w zetknięciu z przeciwnikiem jest rezolutny i stanowczy, a piłkę pozwoli sobie tylko w ostateczności odebrać. Cikowski zdawał się pozbywać swej wady wózkowania, kiwania oraz długiego trzymania piłki przy sobie. Zrozumiał on teraz, że zadaniem środkowego pomocnika jest właśnie jaknajszybsze podanie piłki napadowi. Grając w swej zwyczajnej formie, stał się przez to Cikowski bezkonkurencyjnym w Polsce na to ważne stanowisko. Strycharz i Alfus, ktorzy też w pomocy czynni byli, nauczyli się szybkiego startu do piłki i ostrości.

Najmniejszą korzyść odniósł atak, głównie z powodu niezmiernej swej powolności. Jedynie Chruściński, grający z sercem i temperamentem, umiał wyróżnić się z pośród naszych napastników. Stało się to głównie dlatego, że idzie on na każdą piłkę i żadnej nie uważa za straconą. Przekonawszy się zaś o wartości gry głową, sam z niej często robi użytek. Jeszcze pewny strzał, którego brak Chruścińskiemu, a zawodnik ten powiększy liczbę naszych najlepszych napastników, których mamy tak mało obecnie. Kałuża i Reyman grali zawsze w Hiszpanji tak, jak na ostatnich zawodach niedzielnych. Kombinowali i to tak powoli, że cały atak wstrzymywali, a na oddanie strzału na bramkę rzadko który się odważył. Wycieczka hiszpańska przeszła po nich bez śladu. Więcej korzyści odniósł Zimowski, który obecnie gra szybko i z pewnę zawziętością. Ciszewski i Łańko, jako rezerwowi, mogli skorzystać najwięcej, ale brak odwagi i pewna nonszalancja spowodowały, że nic szczególnego u nich zanotować nie możemy.

Wspomnieć jeszcze należy o bramkarzach, Popielu i Przeworskim. Obaj „na własnej skórze“ przekonali się o tem, że brnmkarzowi piłki przy sobie nie wolno zatrzymywać, że natychmiast powinien się jej pozbyć, dostawszy ją w posiadanie. Ta nauka, zresztą dla bramkarza zasadnicza, zdaje się, że tak prędko nie pójdzie u nich w zapomnienie. Zresztą obaj są przekonani, że biorąc żywy w grze udział, mogą być pożytecznymi także i poza słupkami bramki.

Tak więc jako całość drużyna białoczerwonych skorzystała, a przez to i drużyny z nią się stykające będą mogły czegoś się nauczyć. Drużyny zagraniczne częstokroć odnosiły nad naszymi zwycięstwa u nas w domu, li tylko z powodu swej ostrości i szybkiego startu do piłki. Jeśli te dwie cechy przejdą na stałą własność Cracovii, to można ją będzie uważać za najlepszą drużynę w Polsce.

Ale jest i jeszcze inny moment. W grach Cracovii w Hiszpanji odegrał pewną rolę, a w zwycięskiem spotkaniu w Sewilli decydującą — moment psychologiczny. Niejednokrotnie skarżą się zawodnicy, że o tem nigdy nie pamięta sprawozdawca sportowy — jednak zazwyczaj niesłusznie. Trudno w ramach sprawozdania sportowego przeprowadzić psychoanalizę każdego zawodnika. Rozumiemy, że pogodny stan psychiczny kilku zawodników może korzystnie wpłynąć na resztę lub że depresja dwóch łatwo może ogarnać całą jedenastkę, ale dla sprawozdawcy nie jest też tajemnicą, że podnosi to zawodnika na duchu, jeśli gra mu „idzie“ i wszystko mu się udaje a natomiast detonuje, gdy pech go prześladuje. Ale drużyna piłkarska ma tak, jak całość fizyczną w grze, przedstawiać całość psychiczną, ogarniętą jedną chęcią zwycięstwa i dania wszystkiego ze siebie. To w Hiszpanji nie zawsze się udawało i na tem niejednokrotnie gra Cracovii cierpiała. Wyjątek, jak już wspomnieliśmy, tworzyło ostatnie spotkanie w Sewilli.

W Hiszpanji mierzyła się Cracovia z zawodowcami, a fakt ten odbił się również na grze białoczerwonych. Tam nie czynią z tego tajemnicy, a sfery oświecone chętnie patrzą na to, jak piłka nożna odbiera zwolenników walkom byków. Tam też zawodowiec zawsze grać musi, t. zn. u niego niema momentu psychologicznego, on zawsze musi być usposobionym i zawsze walczyć musi do upadłego. Tego wymaga od niego i klub i publiczność, a jeśli nie spełni tych

danych otrzymuje „wypowiedzenie“ i zostaje zapomnianym. Amatorzy z Cracovii nie mogli często tak grać i trudno było wymagać od nich ryzykowania całości swego ciała, ale czasem idea amatorska białoczerwonych zupełnie szła w grze w zapomnienie. Wtedy to niektórzy zawodnicy grali jakby z musu, niedbale i robili wrażenie „towarzystwa turystycznego“, zwiedzającego Hiszpanję, które od czasu do czasu rozgrywa zawody w piłkę nożną, jak napisało jedno z wrogich gospodarzom pism w Vigo.

Naogół jednak krytyki prasy hiszpańskiej, były dla Cracovii nader pochlebne. Podnoszono wszędzie doskonałe wykształcenie techniczne graczy, przyziemne podawanie, kombinację i zgranie, pisząc, że „Cracovia obok M. T. K., Amatorów, należy do najlepszych drużyn Europy środkowej“ ale i nie szczędzono jej gorżkich „pigułek“ z powodu braku strzelców w linji napadu. Najczęściej bywali wymieniani przez tamtejszą prasę sportową Popiel, Gintel, Synowiec, i least non least — Kałuża, któremu niejednokrotnie wpisywano na konto bramki uzyskane przez Chruścińskiego. Trzeba znać Hiszpanję i hiszpan, by zrozumieć, że w 24 godzin po zawodach zapomniano już o Cracovii, a dzisiaj na pewno nikt jej tam, podobnie jak i innej drużyny nie wspomina. To jest Hiszpanja i sport hiszpański, który tam jest interesem.

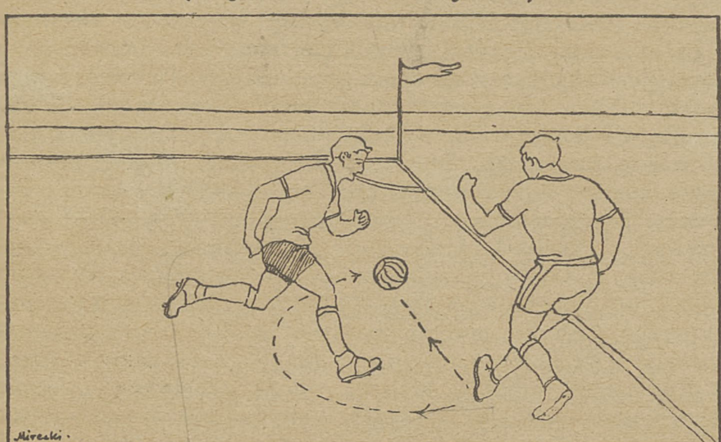
Henryk Brand.

Stanisław Mielech.

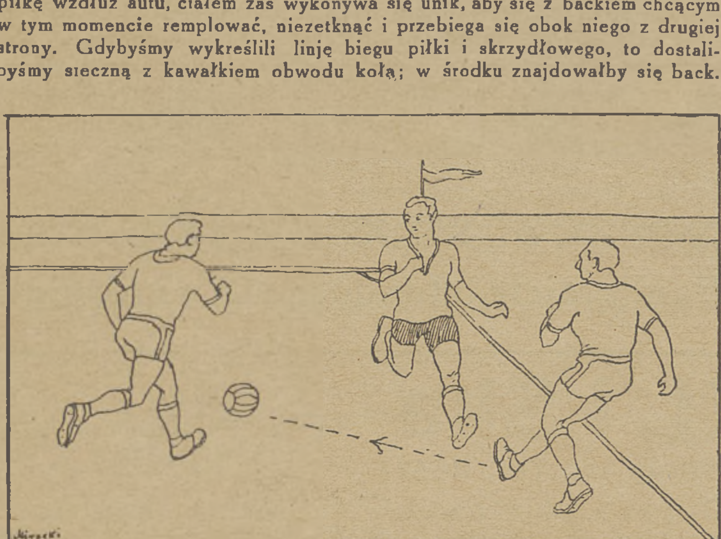
Gra na skrzydle.

(Dokończenie).

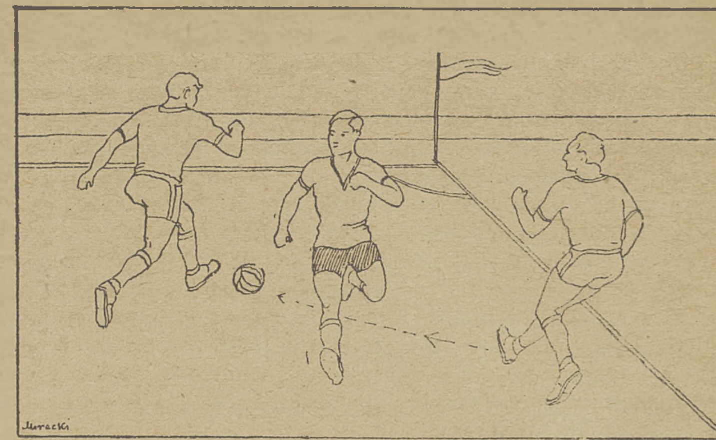
(Objaśnienia do artykułu)



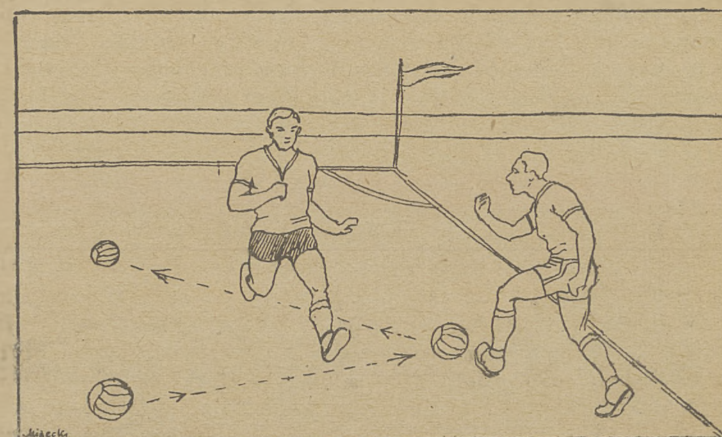
Trick ś. p. Poznańskiego, którego należy używać, gdy back atakuje skrzydłowego, biegnąc równolegle do autu bramkowego. Wysuwa się wówczas piłkę wzdłuż autu, ciałem zaś wykonywa się unik, aby się z backiem chcącym w tym momencie remplować, niezetknąć i przebiega się obok niego z drugiej strony. Gdybyśmy wykreślili linję biegu piłki i skrzydłowego, to dostalibyśmy sieczną z kawałkiem obwodu koła; w środku znajdowałby się back.



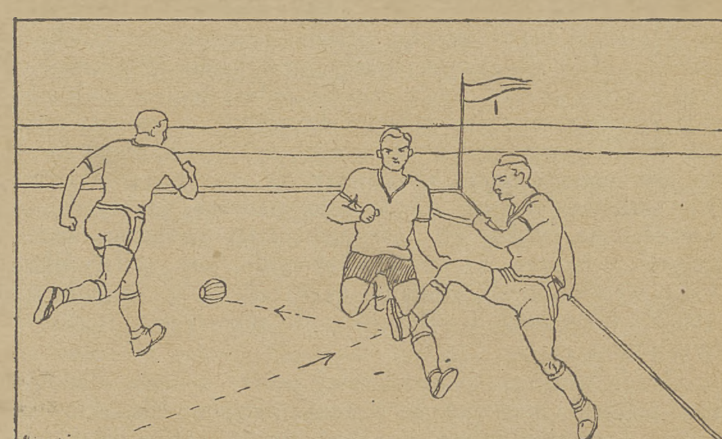
Zwykle podaje się skośnie, przed nadbiegającym pomocnikiem, dołem, wewnętrzną stroną buta (nie podbiciem!).



Piłka tak kopnięta zbacza z linji prostej, a to odchylenie umożliwia właśnie zmieniającemu miejsce graczowi dojście do piłki przed backiem.



Tak zwane zrobienie kąta. Kierunek biegu piłki przed i po dotknięciu jej przez napastnika tworzy kąt ostry. Jeżeli pomocnik stoi na równej linji ze skrzydłowym, kąt powinien być tem ostrzejszy, t. j. należy wypuścić sobie ku środkowi, zostawiając pomocnika za sobą i nie dając mu się zaatakować z boku.



Biegnąc na przeciw piłki, skrzydłowy może tak nafałszować piłkę, że zmieni swój bieg i zboczy w kierunku łącznika.

Jak widzimy, gra skrzydłowego kształtuje się według tego gdzie się przeciwnik znajduje. Jeżeli skrzydłowy stara się być zawsze w korzystnem dla siebie miejscu jeżeli biegnie na pozycję nim piłkę otrzyma, jeżeli „kombinuje“ gdzie powinien piłkę otrzymać, później łatwo daje sobie radę z pomocnikiem. To „granie przed grą“ w zwykłym znaczeniu, nazywa się ustawianiem się. Zasadą ustawiania skrzydłowego jest by trzymał się linji autowej. Atak tworzy bowiem linję łuku, im większy jest łuk, tem dłuższą drogę muszą przebiegać pomocnicy, tem prędzej się męczą. Jeżeli skrzydłowi

zbliżają się ku środkowi, to pomocnicy łatwiej mogą dobiec w zagrożone miejsce; prędzej im drogę zastąpić, gdy odległość między nimi wynosi kilka kroków, niż gdy kilkanaście; nadto skrzydłowy otrzymując piłkę, ma zwykle pomocnika przed sobą, co jak wyżej wykazałem nie jest dla atakującego korzystnem. O ustawianiu przy podaniach (na wprost, skośnych) już pisałem; należy się jeszcze zastanowić nad ustawianiem się przy outach boczn. i kornerach. Jeżeli przeciwnik rzuca piłkę z outu, należy ustawić się tuż za przeciwnikiem. Jeżeli własny pomocnik, należy ustawić się do biegu w kierunku bramki przeciwnika i o ile możności na off side. W chwili rzutu startować. Kornery bije (n. p. prawy skrzydłowy) lewą nogą. Piłka ma bowiem b. korzystny fałsz w kierunku bramki przeciwnika. Dużą rolę odgrywa tu i wiatr, który może znieść parę metrów z pierwotnej linji biegu. Piłka winna paść w odległości 5 m. od bramki.

Główną grą skrzydłowego jest centrowanie. Centrować należy w pełnym biegu, nie zwalniając, uderzeniem z podbicia. Jeżeli skrzydłowy zjeżdża do środka a na wysokości pola karnego zastępuje mu drogę jeden obrońca, wówczas centra winna być płaską i padać między drugiego backa a bramkarza. Również centra z najbliższej odległości od bramki winna być płaską. Centry zaś z bliskiej odległości od kornera (linji bramkowej) należy oddawać górą, tak by je mógł złapać center lub łącznik dalszy. Centry nie powinny być zbyt ostre i szybkie, gdyż są trudne do złapania. Najczęstszą wadą skrzydłowych jest tzw. hamowanie t. j. zatrzymywanie się przed przeciwnikiem, przekładanie piłki na drugą nogę (prawy skrzydłowy na lewą) i centrowanie piłką nie będącą w ruchu. Obrońcy bowiem i pomocnicy biegną razem z napastnikami w kierunku swojej bramki; jeżeli jednak skrzydłowy zatrzymuje się i nastawia piłkę do centry, partja broniąca ustawia się w międzyczasie na dogodnej pozycji i obstawia napastników. Ci również się zatrzymują, nie wiedząc co robić. Traci na tem tempo gry. Skrzydłowy traci również ten moment, że obrońcy, biegnąc w kierunku swej bramki, mają utrudniony rzut oswobadzający w kierunku przeciwnym. Tesame błędy popełnia skrzydłowy, wózkujący niepotrzebnie względnie zadługo.

Do strzału przychodzi skrzydłowy rzadko i rzadko ze skrzydła zdobywa się bramkę. Dobry bramkarz, ustawiwszy się właściwie przed bramką, prawie że wyklucza zdobycie bramki. Udają się czasem strzały przerzucone (gdy bramkarz zostaje piłką przerzucony), częściej jednak padają goale z pozycji łącznika, na którą wchodzi skrzydłowy. Typowym strzałem skrzydłowego jest strzał prosty, w kierunku biegu. Strzał ten jest najtrudniejszy, zważywszy, że musi być płaski. Nietylko strzelenie bramki, ale wogóle trafienie w bramkę ze skrzydła jest sztuką. Tu jest najbardziej widoczną bezzasadność twierdzeń, że gra na skrzydle jest najłatwiejszą. Prócz wymienionych, rzadkimi są strzały n. p. z prawego skrzydła lewą nogą z półobrotem do przeciwnego rogu i fałszem prawą.

Co do treningu, to skrzydłowy prócz treningu dla każdego piłkarza, musi przejść jeszcze specjalny dla skrzydłowego. Trenować należy z piłką: prowadzenie piłki przy nodze (między krzesłami lub chorągiewkami), podawanie na zmiany, przyziemne, stoping prawą i lewą nogą, gaszenie z obrotem w kierunku lotu piłki i startem, odbijanie głową (z wyskokiem) w bok i wstecz, nastawianie sobie piłek pod kątem, centrowanie w biegu, centrowanie bez gaszenia, strzały po przeboju i t. p. Ten trening z piłką należy stopniowo ćwiczyć przez cały sezon, najmniej jednak raz w tygodniu. Na początku sezonu winien skrzydłowy przejść trening lekkoatletyczny, więc przez 3 tygodnie, 3 razy tygodniowo po 6 rund (3 km.) przebiec w wolnem tempie, bacząc na regularne oddechanie; zmęczenie usuwa się ciepłemi kąpielami i masażem. Później należy ćwiczyć tylko bieg na 100 m, więc 7—9 startów i 2—3 razy przebiec całą przestrzeń. Dla wyrobienia elastyczności, skacze się przez sznurek (100 razy). W miarę jak się przychodzi do formy, trenować mniej. Jeżeli pojawią się oznaki przetrenowania (bezsenność, zmęczenie, złe samopoczucie się) trening przerwać. Do gry na skrzydle predestynowani są sprinterzy. Gra bowiem skrzydłowego wymaga wysiłków rzadszych ale b. intenzywnych.

Styl gry na skrzydle stworzył u nas św. pamięci Antoni Poznański z Cracovii. On pierwszy stosował zmiany, a jego tricki, mierzone centry i strzały, do dziś są dla naszych piłkarzy niedoścignionym wzorem, Podobną grę produdukował po nim Dąbrowski, odznaczający się pięknym strzałem i skończoną techniką. We Lwowie wyróżniał się szybkim biegiem Marjan, a ładnemi centrami i celnym strzałem Karol Kuchar. Z współczesnych graczy najwyżej stawiam Sperlinga z Cracovii. Ze sposobu staczania pojedynczych walk, strzału i tempa, najbardziej zbliżył się do ś p. Poznańskiego, ustępuje mu nieco w precyzji center, gdyż centry jego są zanadto „strzelane" t. j. za ostre, w grze głową i pociągnięciach kombinacyjnych. To ostatnie należy zdaje się położyć na karb nieodpowiednich łączników, Miller z Czarnych wyróżnia się czystym strzałem, Zimowski dobrym biegiem i strzałem. Technika jego jednak i taktyka jest dość prymitywna, nadto mało jest energiczny. Swietne warunki ma mimo małego wzrostu Danc, ma bowiem dobry strzał, biega szybko, dobrze wózkuje i posiada nieprzeciętny zmysł kombinacyjny. Gra jednak nonszalancko, lub za długo wózkuje i dlatego nie zajmuje między skrzydłowymi tego miejsca, któreby mu się należało. Mniej talentu a te same wady ma Słonecki. Z warszawskich skrzydeł Hamburger jest łącznikiem, grającym na skrzydle, Bułanow i Zantman dopiero materjałem. O wiele wyżej od nich stawiam skrzydła łódzkie: Sledzia pięknie centrującego i Durkę, może najbardziej po Szperlingu utalentowanego skrzydłowego, o nieprzeciętnej technice, celnym strzale i skutecznym driblingu, słabego jednak taktycznie i o nie wyrobionym szpurcie. Skrzydła Warty odznaczają się wszystkiemi dodatniemi cechami tej drużyny. Dobrze zapowiadał się Krawuś z Legji, niestety na pierwszych zapowiedniach skończyło się. Kończę moje uwagi. Ciekawy jestem, czy jakie echa wywołają. Nie sądzę, by to co napisałem było tak doskonałem, że nie możnaby do tego słowa dodać. U nas jednakże drukuje się całe szpalty o świństwach sportowych, poważni mężowie chwytają za pióro dla pognębienia „szkodników" sportowych, a na fachową krytykę brak czasu i miejsca. A może oni rozumieją się tylko na brudach sportowych?

Pamiętajcie o funduszu Olimpijskim!

BOKSOWANIE.

Wielkopolski Klub Bokserski w Poznaniu urządził w dniu 14 października br. w ogrodzie zoologicznym zawody bokserskie, które dały następujące wyniki: Gotowała (Inowrocław) bije na punkty w 4 rundach Jasickiego (Poznań), Switek (Inowrocław) i Kuczkowski (Poznań) swą rewanżową walkę kończą na remis po 6 zajmujących rundach, Janusz i Męka, walcząc o mistrzostwo Wielk. Kl. Boks. mimo przedłużeń nie mogą rozstrzygnąć sporu o pierwszeństwo.

Główny numer programu stanowił mecz pomiędzy dwoma „tenorami" polskiego boksu, Wiktorem Junoszą i Janem Ertmańskim. Po ostrej walce zwyciężył pierwszy, powalając kilkakrotnie przeciwnika na ziemię i knock-out'ując go w 5 rundzie.

PŁYWANIE.

Van Schelle (RBSC. Bruksela), znany w Polsce pływak, który jako gość Polskiego Związku Pływackiego trenował tego lata naszych zawodników, zdobył w zeszłą sobotę (20 października) po raz czwarty z rzędu mistrzostwo Belgji na 100 m., ustanawiając nowy rekord 1 min. 3 sek., o 3/5 sek. lepszy od dotychczasowego, który również do niego należał. Drugim był Callens (CN. Anvers), trzecim Buydens (AZC. Anvers).

PIŁKA NOŻNA.

Okręg krakowski.

Kraaów.

Pierwszy występ Cracovii na swojem boisku po wyprawie hiszpańskiej wzbudził łatwo zrozumiałe zainteresowanie. Po niezwykle jałowym jesiennym sezonie tęsknota za dobrem spotkaniem stała się równie silną jak i chęć ujrzenia po długim rozstaniu drużyny, która tak czy owak pozostała faworytem krakowskiej publiczności. Okoliczność ta wycisnęła swoje piętno na zawodach, predestynując je z góry na miłe widowisko. Gdy przytem dzień wypadł iście majowy — samo spotkanie było ściśle przyjacielskie — przeto i nastrój, jaki panował na boisku i na trybunach, miał w sobie to piętno pogodne, które wyciska zawsze „souvenir de la saison".

Mimo tego gra była żywą i utrzymaną w tempie aż do końca. Cracovia musiała się przecież czuć w obowiązku zademonstrowania tego, czego nauczyła się w Hiszpanji, Ł. K. S. również winien był zadokumentować, że miał pewne podstawy, starając się o hiszpańskie tournée. Egzamin nie udał się w całości jednakże ani jednym ani drugim. To, że białoczerwoni umieją, parci doskonałą obroną i pomocą „siąść" pod bramką przeciwnika i pokazywać tam różne kombinacyjno techniczne „kawałki" — nie jest nowością. Strzelców jak nie było, tak niema. Niema też bojowej i zdobywającej teren gry napadu. Bohaterskie wysiłki Chruścińskiego, który jest jedynym człowiekiem czynu wśród gromady rezonerów, musieliśmy też przyjąć jako jedyny prezent, przywieziony nam przez Cracovię z Hiszpanji.

Ł. K. S. stoi dziś zapewne na najwyższym punkcie rozwojowym swej historji bojowej. Drużyna ta poszła o ogromny krok naprzód nawet w stosunku do roku zeszłego, najsilniej z wszystkich drużyn poza Krakowem przesiąknęła t. zw. krakowską szkołą gry, nie zaniedbując przytem strzału. Jednakże techniczne braki, a może raczej błędy i zaniedbania są jeszcze duże i tem cięższe do usunięcia, że większość graczy robi wrażenie zamkniętych w dostępnej im klasie i formie.

Jeżeli zaś chodzi o „porównanie" obu drużyn na podstawie rozegranych zawodów, to bezsprzecznie były chwile, gdy gra stawała się równorzędną. Były jednakże i całe okresy, gdy ŁKS.-owi brakowało do dorównania Cracovii dobrego „kawałka" klasy. Wynik sam nie ilustruje tego coprawda, wiadoma jednak rzecz, że wynik odpowiadający rzeczywistemu stosunkowi należy do... przypadków. ŁKS. odczuł to niedawno nieźle na swojej skórze.

Pierwsza połowa gry rozpoczęła się pod znakiem lekkiej



Z zawodów Cracovia—ŁKS. w Krakowie.
Chruściński w walce z Hankem na polu bramkowem ŁKS. Fot. Dr. Cyprian.

przewagi łodzian, którzy nie dochodzą jednakże w większości ataków do pola karnego i uzyskują tylko parę rzutów z rogu. Po upływie pierwszego kwadransa Cracovia opanowuje na stałe pole, w jednym z ataków Chruściński aranżuje wypad Reymana, który wjeżdża z piłką do bramki. Rzecz powtarza się pewien czas później, tym razem „aranżerem" jest Kałuża. Na polu karnem Cracovii parę „pieprznych" sytuacyj wytwarza hasający w dali od swojej „budy" Popiel.

Po pauzie ma znowu ŁKS. swoje piękne chwile, choć rychlej jeszcze zacieśnia się krąg białoczerwonych dokoła pola karnego łodzian. Zaczyna się znany „hokus pokus", on mnie, ja jemu, strzeliłbym ale mi się nie chce. Gdy przytem obrona i pomoc Cracovii odsłania parokrotnie najzupełniej bramkarza — siedzi w rezultacie goal dla łodzian, strzelony ostro przez Langego. Popiel miał przynajmniej raz sposobność przyjrzeć się z beztroską, jak mu strzelają bramę. Wysiłki Cracovii, aby poprawić wynik na swoją korzyść, udaremnia bądź to przypadek, bądź nieumiejętność strzału. Z graczy Cracovii Gintel, Fryc, Chruściński, Cikowski i Styczeń dobrzy lub doskonali. Strycharz błędy swe w łączności z atakiem umie zawsze okupić w defenzywie. Szperling, do którego zresztą nie może przyzwyczaić się Chruściński, pokazał z początku gry co umie i zadowolił się tem do końca. Zimowski po Chruścińskim był w ataku najlepszym. Kałuża i Reyman powinni być zastąpieni na stałe. Popiel robił wrażenie niewyspanego.

W ŁKS.-ie Piotrowski i Cyl są bodajże najlepszą parą backów po Gintlu i Frycu. Pomoc tylko w lewem skrzydle wykazuje punkt słabszy (rez.). Szczególnie wyróżnił się Hanke.

Atak ma gracza w Langem i słabnie od lewego skrzydła ku prawemu. Sędzia p. Landwirth gęsto odgwizdywany, nie wiedział czego chce, choć na głośne wyróżnienia nieraz nie zasłużył. *(tel)*

Cracovia III—Grunwald 8;0.

Bielsko.

Zawody kwalifikacyjne..

21 października. **S. C. Hakoah—K. S. Olsza** (Kraków) **1:1 (0:0).**

Zawody te, które miały dla bielskiego klubu Hakoah duże znaczenie, gdyż miały zadecydować o przyjęciu go do klasy A — skończyły się nierozegraną. Hakoah miał znaczną przewagę nad Olszą, zwłaszcza w pierwszej połowie, lecz nie umiał przewagi tej dostatecznie wyzyskać. Jakkolwiek Hakoah grał bez Singera, zawieszonego poprzedniego dnia telegraficznie przez Polski Związek — udało się jej jednak utrzymać inicjatywę w grze i nadać jej szalone wprost tempo, któremu jednakowoż goście sprostali. Zwłaszcza w pierwszej połowie szła gra tak ostro, jak już dawno w Bielsku nie grano. Po pauzie tempo nieco osłabło. Sędzia p. Molkner z Krakowa doskonały — nieco tylko za łagodny w ocenianiu gry w pierwszej połowie.

Skład drużyn: Hakoah: Dattner; Bruckner, Kellermann; Reicher, Huppert, Fauty; Feuereisen, Kleinzähler, Langer, Wolmann, Rosenberg. Olsza: Malczyk; Słoninka, Kubień; Figuła, Gorecki, Bartik; Nowosielski, Ptak, Duźniak, Galec, Sennisen.

O ile Hakoah miał przewagę pod względem techniki, o tyle Olsza, nie mająca stałego systemu, przewyższała szybkością i kolosalną ambicją. W Hakoah Rosenberg, Langer i Kleinzähler w napadzie grali bez zarzutu, pomoc i obrona były dobre. Bramkarz popełnił jeden znaczny błąd, który spowodował stratę jednego cennego punktu dla Hakoah. Feuereisen trzymał się najgorzej. Olsza miała swoją siłę głównie w tyłach, bramkarz był doskonały. W napadzie najlepszym był Duźniak.

Przebieg gry: Zaczyna Olsza, jednakowoż natychmiast traci piłkę. Pierwszy róg strzelony przez Kellermana tuż nad bramkę. Strzał ostry Olszy — chybiony. W szalonem tempie zmienia się sytuacja. Róg dla Hakoah, przestrzelony przez Feuereisena. Hakoah jest ciągle w ataku; Kleinzähler daje ostry strzał, chwycony przez bramkarza. Znowu dwa rogi — jeden po drugim dla Hakoah, niewyzyskane. W kontrataku uzyskuje Olsza róg, ładnie obroniony przez Brucknera główką. Następuje cała serja obustronnych wolnych. Strzał Feuereisena chybia celu. Kleinzähler traci wspaniałą sytuację, stojąc przed pustą bramką, Kilka kontrataków Olszy wstrzymuje sędzia jako spalone. Hakoah zagraża kilkakrotnie bramce Olszy, ale bez rezultatu. Gra w tej fazie bardzo ostra, przerywana licznymi wolnymi. 0:0.

Po pauzie znowu chwilowo Olsza ma inicjatywę, lecz wnet sytuacja się zmienia. Róg dla Hakoah; przy jego obronie powoduje obrońca Olszy karny, z którego Kleinzähler strzela pierwszą bramkę. Niedługo jednak cieszy się Hakoah swojem zwycięstwem: następuje atak Olszy — lewy łącznik daje długi strzał w bramkę — Dattner broniąc, wrzuca sam piłkę w bramkę. Gra nadal otwarta, ale tempo słabnie. Częste spalone, gra głównie na środku boiska. Pod koniec groźna sytuacja pod bramką Olszy kończy się autem. 1:1 Rogów 5:2 dla Hakoah.

* * *

Gry o przejście do klasy A przedstawiają taki obraz: Olsza w 4 grach zdobyła 5 punktów, stosunek bramek 13:7, Tarnów w 2 grach 2 p., 5:7, Hakoah w 2 grach 1 p., 2:6. Niewiadomo jeszcze, jak Wydział Gier i Dysc. załatwi się z niedoszłym do skutku, z powodu braku sędziego, meczem Hakoah—Tarnovia w Bielsku. Przypuśćmy, że mecz ten będzie powtórzony, wówczas mogą zajść takie ewentualności; Tarnovia bije dwa razy Hakoah (co jest mało prawdopodobne) i wchodzi do klasy A (6 punktów); Tarnovia traci tylko jeden punkt w tych meczach i wtedy gra trzeci mecz z Olszą; Hakoah wygrywa oba mecze i gra trzeci mecz z Olszą. Dla Olszy najlepszem by było, gdyby Hakoah straciła choćby jeden tylko punkt.

Verein f. Rasenspiele—S. K. Bielsko 5:2 (4:1).

Sturm (starsi gracze)**—Kolegjum Sędz.** (Bielsko) **1:0 (0:0).**

Tarnów.

Hakadur—Jehuda (Kraków) **4:0 (3:0).**

Przed pauzą gra interesująca. Z Hakadur wyróżniał się b. dobrą grą Schönwetter.

21 październik. **Tarnovia—AZS.** (Kraków) **3;1 (3:1).**

Przy dużem zainteresowaniu publiczności odbyły się zawody między Tarnovią a Akad. Związkiem Sportowym. Gra rozpoczęła się w ożywionem tempie i w krótkich odstępach czasu uzyskuje Tarnovia 2 bramki, które strzelił Jachimek i Kowalski. AZS. rewanżując się uzyskuje pierwszego i ostatniego goala. Tarnovia przechodzi do ataku i Macko strzela goala. Po pauzie gra mało interesująca, Z gości bardzo dobra pomoc. Stosunek rogów 8:3 dla Tarnovii.

Trzebinia.

14 października, **Wawel komb.** (Kraków)**—Trzebinia 1;0.**

Zawody przerwano w 42-giej minucie z powodu ulewnego deszczu. Rzutów z rogu 3:2.

Siemianowice.

21 października, **Trzebinia—K. S. Śląsk (rez.) 2:1 (1:0).**

Okręg warszawski.

Warszawa.

20 października. **Kalev** (Revel)**—Polonia 1;0.**

20 października. **Warszawa—Rewel 1:0 (1:0).**

Warszawa stanęła do spotkania w następującym składzie: Loth II. (Polonia), Czyżewski (Pol.), Szmid (Pol.), Pucman (Warszawianka), Zoller (Legia), Bułanow II. (Pol.), Luxemburg (Warszawianka), Emchowicz (Pol.), Grabowski (Pol.), Węglowski (Legia), Tupalski (Polonia).

Rozpoczyna drużyna estońska, gra jednak szybko przenosi się i Warszawa uzyskuje róg — nie wykorzystany. Obie strony żywo nacierają, ataki szybko zmieniają się, tak że mimo błota i ciężkiego terenu, gra staje się interesującą i pełną tempa. W dwunastej już minucie wykorzystuje Grabowski błąd bramkarza estończyków, który za daleko wybiegł z bramki, podaje wolnemu Węglowskiemu, który ładnym dalekim strzałem zdobywa jedyny punkt dnia i zwycięstwo drużyny stołecznej. Gra toczy się w dalszym ciągu przy zwolna słabnącem tempie. Estończycy osiągają rzut z rogu — nie wyzyskany, warszawiacy rewanżują się dwoma podobnie niewykorzystanemi kornerami. Gra przez dłuższą chwilę bezładna, zaczyna się wyjaśniać i zwolna można zaobserwować widoczną przewagę gości, którzy grając skrzydłami, są częściej na połowie Warszawy. Napad reprezentacji stolicy stwarza wprawdzie kilka razy niebezpieczne sytuacje pod bramką estończyków, załatwia się jednak z niemi skutecznie

dobra obrona gości i bardzo dobry ich bramkarz. Przed samą pauzą, linja pomocy Warszawy ma chwilę bardzo słabej gry, wskutek czego estończycy uzyskują przewagę zupełnie widoczną i osiągają dwa następne rogi — niewyzyskane. Druga część gry — zupełnie niepodobna do pierwszej, toczy się bez tempa i jakiejkolwiek kombinacji. Przewagę jednak zachowuje warszawska reprezentacja, co zaznacza się jedynie uzyskaniem trzech, dobrze zresztą przez gości obronionych rogów. Sytuację psuje na dodatek zapadający zmrok, tak, że w ostatnich dwudziestu prawie minutach bramki mogły być dziełem przypadku. To też tylko przytomności i dobrym oczom obu bramkarzy należy zawdzięczać, że ostateczny wynik nie uległ zmianie i nie przybrał zgoła nieoczekiwanego wyglądu. Gra i tak nie trwała pełnego czasu, gdyż wskutek ciemności sędzia Mandl zakończył ją na kilka minut przed końcem. Ogólna ocena drużyn przemawia na niejaką korzyść reprezentacji gości. Górowali oni biegiem i szybością tudzież dość dobrą grą głową. Również i siła fizyczna zapewniała im przewagę. W sytuacjach podbramkowych natomiast okazywali rażące niezdecydowanie i wielki brak strzału. W ataku dobrymi byli obaj skrzydłowi, w pomocy — jej środek, obaj obrońcy wypełnili swe zadanie, a bramkarz poza nieostrożnymi wybiegami, bardzo przytomny i taktycznie dobrze grający.

W drużynie warszawskiej trójka ataku Emchowicz—Grabowski—Węglowski znacznie lepsza od obu skrzydeł. Pomoc zawiodła, w obronie jedynie Szmid w pełni odpowiadał zadaniu. Doskonałym w bramce był Loth II., który kilka bardzo ciężkich sytuacyj uratował niezwykle przytomnie.

Publiczności zebrało się stosunkowo dość dużo. Przed grą obie drużyny otrzymały od posła estońskiego w Warszawie wiązki kwiatów, a w czasie pauzy przewodniczący W. Z. O. P. N. pułk. Ruppert wręczył gościom wieniec z wstęgami białoczerwonemi.

Okręg poznański.

Poznań.

21 października. **Pogoń—Unia 3:2 (0:2).**

P o g o ń: Giergowicz, Mager, Grzeszkowiak, Landsberg, Tewes, Winiewicz, Szmidt, Sikorski, Wargin, Smiglak II., Częstochowski.

Unja: Malski, Bukowiecki, Agaciński, Krause, Nogaj II., Kazimierczak, Koernlein, Klepacki, Górecki, Nowaczyk, Kochański.

Gra, zapowiedziana na boisku Pogoni, odbyła się na boisku Unji, które choć po deszczu, nadaje się do gry. Przez cały przeciąg gry przewaga Pogoni, która zawsze więcej jest na froncie, jednak Unja, mając lepszy napad, wykorzystuje nieliczne sytuacje, z których zdobywa do przerwy dwie bramki. Po przerwie przewaga Pogoni wyraźniejsza; pierwszą bramkę strzela Pogoń z sytuacji porogowej, drugą Smiglak II. (za stołek Malskiego), trzecią wreszcie ten sam gracz, przewózkowując zwinnie trzech przeciwników.

Gra zresztą żywa i prowadzona z zacięciem. Unja w odmłodzonym składzie przedstawia się korzystniej. Ze starych zalet pozostał drużynie ostry start do przeciwnika. Malskiemu zawdzięcza Unja, że porażka nie wyraziła się cyfrowo wyżej. Bronił on bardzo ładnie, że wspomnieć choćby obronę dwukrotnego rzutu karnego. Agaciński jest dobrym obrońcą, grającym fair i posiadającym czysty wykop. Bukowiecki sekundował mu dzielnie. Pomoc sprostała swemu zadaniu w zupełności. W ataku wybijał się Nowaczyk (dobry przebojowiec), wielki spadek we formie okazuje Kochański. W Pogoni Giergowicz w bramne słabszy od swego vis-a-vis, jednak bronił niejednokrotnie b. dobrze. Mager poprawia się z każdym meczem i może jeszcze być dobrym obrońcą. W pomocy najlepszy Tewes. Prawa strona — Landsberg w pomocy, Szmidt i Sikorski w napadzie — słaba, również Wargin na kierownika napadu za słaby. Smiglak II. mógłby być graczem miary niepośledniej, gdyby nie zapominał o kardynalnej zasadzie w grach drużynowych: o współgraniu.

Sędziował p. Brzeziński. Publiczności jak na przedpołudniową porę, dość dużo.

21 października. **Warta—Repr. DOK. VII. 13:0 (5:0).**

Warta: Szneider; Smiglak, Olszewski; Janicki, Spojda, Cynka; Niziński, Einbacher, Staliński, Przybysz, Dabert.

DOK. VII: Stemplewski; Grzeszkowiak, Bukowiecki; Basiński, Stablewski, Winiewicz; Kozłowski, Czyżowski, Wadas, Olejnik, Częstochowski.

Warta, grająca bez Zasady i Kosickiego, bawiła nieprzerwanie na połowie przeciwników, zresztą wcale nie groźnych, tem więcej, że Grzeszkowiak, Bukowiecki, Winiewicz i Częstochowski grali drugi mecz w tym dniu. W drużynie DOK. zasługuje na wyróżnienie jedynie skrzydłowiec, Częstochowski, który zwłaszcza po przerwie kilkakrotnie dobrze podprowadził piłkę, i Stemplowski w bramce, broniący ofiarnie i ze szczęściem. Obrona zawiodła całkowicie, pomoc była bezsilna. Po stronie Warty Schneider bezczynny, Olszewski powraca do formy. Debiut Smiglaka I. w obronie można nazwać udanym. Brak mu jeszcze pewności, co niezawodnie ustąpi z czasem. Spojda i na środku pomocy zadowolił, Cynka to typ gracza, równy Janickiemu. Braki techniczne wyrównuje najzupełniej poświęceniem i grą błyskotliwą, za to skuteczną. Napad podobał się znów od dłuższego czasu. Nie dla tego, że wbił 13 bramek, jednak widziało się nareszcie znów rzuty na bramkę i parcie naprzód. Przybysz zgrany z Dabertem doskonale, Staliński w pełnej formie i rozdzielający piłki rozumnie, Einbacher jeszcze słaby, Niziński zawsze groźny wspaniałymi biegami i następującemi centrami.

Sędzia p. Brzeziński (czy na 30 sędziów w Pozn. ZOPN. koniecznie jeden sędzia dwa spotkania w jednym dniu prowadzić musi?). Publiczności niewiele. *E. Sz.*

Okręg wileński.

Wilno.

14 października. **1 pp. Leg.—5 pp. Leg. 6:0 (1:0).**

Jeszcze w roku 1921 były to dwa rywalizujące ze sobą zespoły, których spotkania należały zawsze do interesujących ze względu na równowagę sił. Z czasem utracił 5 pułk większość swoich utalentowanych graczy i wskutek tego nastąpiło poważne przesunięcie sił na korzyść 1 pułku. Obecne spotkanie, odnawiające dawne tradycje, nie przyniosło żadnych niespodzianek. Różnica klasy jest aż nazbyt widoczna, Poza parą obrońców Wilczyński—Bujalski, środkowym pomocnikiem i lewym łącznikiem Schlichtingerem, reszta przedstawia się blado. 1 pułk miał zdecydowaną przewagę, która się wyraziła cyfrowo dopiero w drugiej połowie gry. Najsłabszą częścią drużyny 1 pułku jest obecnie pomoc.

15 października. **W. K. S.—Strzelec 2:1 (1:0).**

Minimalne swoje zwycięstwo nad Strzelcem zawdzięcza W. K. S. przypadkowi, gdyż przy stanie 1:1 skierował obrońca Strzelca piłkę we własną bramkę. Do pauzy prowadzono grę otwartą. Po pauzie miał W. K. S. przewagę, ktorej atak nie umiał wyzyskać. W Strzelcu bardzo dobrze

zapowiada się lewy obrońca Sawicki Czesław, który posiada doskonały wykop piłki i dobre wybicie. Pomoc zawiodła na całej linji. Atak nie umie zupełnie strzelać. W WKS.-ie na wzmiankę zasługują jedynie tyły. *Tek.*

Okręg górnośląski.

Królewska Huta.

KS. Amatorski (dawn. V. f. R.)—**IFC. Katowice 1;1** (0:1).

Ta walka, już oddawna oczekiwana, wypadła remis. Ładna otwarta gra. Katowiczanie strzelają 1-szą bramkę efektownym strzałem. Po pauzie przez 10 min. przewaga I. F. C. Przez ostatnie 30 min. gra atak z Królewskiej Huty z wielką ambicją i przewagą, jednak zdołał wyrównać tylko z rzutu karnego. Sędzia p. Laband dobry.

Katowice.

Diana—Spielvereinigung 01 (Królewska Huta) 0:2.

Drugorzędny klub z Król. Huty sprawił niespodziankę i pobił Dianę na jej własnem boisku. W przyszłą niedzielę gra Wawel (Kraków) w Królewskiej Hucie, a 4 listopada Warta z Poznania w Katowicach.

Rozgrywki o mistrzostwo Polski.

Kraków.

Wisła—Pogoń (Lwów) 2:1 (1:0).

Po długich, szarpiących nerwy rozgrywkach o mistrzostwo Polski doczekaliśmy się wreszcie ostatnich zawodów finału. W niedzielę, 21 b. m., stanęły przeciw sobie na zielonej murawie Wisła i Pogoń, by jeszcze raz zmierzyć swe siły w walce o zaszczytny tytuł mistrza Rzeczypospolitej. Zawody te, rzecz naturalna, budziły duże zainteresowanie, toteż widzów zebrało się sporo. Różne stawiano horoskopy, jedni liczyli na zwycięstwo Wisły, inni zaś, — a tych było znacznie więcej — spodziewali się wygranej Pogoni, boć przecież forma Wisły na ostatnich zawodach z Iskrą i ŁKS-em pozostawiała wiele do życzenia, o wysokim zaś poziomie i dobrej kondycji graczy Pogoni dochodziły częste słuchy. Naogół zatem spodziewano się, że zawody niedzielne przyniosą ostateczne rozstrzygnięcie i położą kres niepewności oczekiwania. Tymczasem stało się inaczej. Wisła, która w ważnych dla siebie spotkaniach umie zawsze zdobyć się na energję i ofiarną pracę, nie zawiodła i tym razem, a rzuciwszy na szalę wszystkie swe siły, wywalczyła zwycięstwo rzetelne i zasłużone. W ten sposób pytanie, kto będzie mistrzem Polski, pozostało nadal niewyjaśnione, a odpowiedź na nie przyniesie dopiero trzeci mecz między mistrzem Zachodu a mistrzem Wschodu, mecz, który się odbędzie najprawdopodobniej w niedzielę 4 listopada na gruncie neutralnym, a więc przypuszczalnie w Warszawie.

D r u ż y n y: W i s ł a: Wiśniewski; Kaczor, Markiewicz; Wójcik, Sliwa, Krupa, Adamek, Danc, Reyman I., Kowalski, Balzer. P o g o ń: Kuchar M.; Olearczyk, Ignarowicz; Schneider, Fichtel, Gulicz, Słonecki, Kuchar W., Bacz, Garbień, Szabakiewicz.

P r z e b i e g g r y: Żywo oklaskiwane przez zebraną publiczność, wchodzą drużyny na boisko. Pogoda wymarzona; dzień spokojny i słoneczny. Teren natomiast ciężki, bo ciągłe deszcze i szaruga jesienna rozmoczyły ziemię, pokrytą bujną i nieprzystrzyżoną trawą. Gwizd sędziego, — w chwilę później losowanie, które oddaje kapitanowi Wisły prawo wyboru boiska. Pogoń staje przeciw słońcu i rozpoczyna grę, biorąc chwilowo inicjatywę w swoje ręce. Wisła, jakby skonsternowana pozwala gościom na bezkarne już prowadzenie pierwszych, bezowocnych ataków. Ale wnet obraz gry się zmienia, miejscowi opanowują swe nerwy i ruszają w bój. Ataki ich suną szybko pod bramkę Pogoni, gdzie napastnicy nie tańczą modnego obecnie u napadów krakowskich pląsu dookoła piłki, lecz strzelają groźnie z każdej sytuacji. Akcjom Wisły brak finezji i piękna, ale zato, co ważniejsze, cechuje je siła i moc uderzenia. Czuje to na swej skórze Pogoń, która nawet musi się bronić trzema, kolejno po sobie następującymi rogami. W 14' Kowalski przebija się przez obronę Pogoni, jedzie szybko z piłką, ale zbacza niepotrzebnie w bok i wskutek tego strzela w aut. W trzy minuty później zdobywa Wisła

p i e r w s z ą b r a m k ę,

którą uzyskuje Reyman, dostawszy piłkę od prawego skrzydła. Nasilenie gry się wzmaga. Wisła, zachęcana okrzykami publiczności, atakuje zawzięcie, Pogoń broni się dzielnie, a od czasu do czasu Bacz reżyseruje sporadycznie wypady, niweczone przez tyły Wisły. Gulicz przez swą ostrą grę powoduje kilka wolnych przeciw Pogoni, które uderza Reyman zawsze z niebywałą siłą wprost do bramki. Lecz M. Kuchar chwyta wszystkie strzały, robinzonując odważnie i skutecznie. W 31' niebezpieczny przebój Garbienia i ostry strzał w prawy róg bramki paruje brawurowo Wiśniewski, który w chwilę później wyjaśnia jeszcze jedną groźną sytuację. I oto staje się rzecz, o której się nawet nikomu nie śniło: dwóch graczy krakowskich, biegnie ku Garbieniowi, będącemu z piłką na polu karnem Wisły, a w tym momencie sędzia p. Rząsa odgwizduje karny przeciw Wiśle, bo rzekomo gracze miejscowi „mieli zamiar“ zrobić przeciwnikowi prasę. Znana jest skłonność p. Rząsy do szafowania karnymi za słuszne, a często nawet mało słuszne przewinienia, nikt jednak nie przypuszczał, aby w tym wypadku nawet p. Rząsa mógł karnego podyktować. Boć przecież karny, to największa kara, jaką można drużynie wymierzyć i stosować się go winno tylko w wyjątkowych wypadkach, a nie za samą chęć przewinienia, jak to miało miejsce tutaj. P. Rząsa nie zdawał sobie chyba sprawy, że sędziuje finał zawodów o mistrzostwo Polski i że jego rozstrzygnięcie mogło Wisłę pozbawić szans zwycięstwa i celu, do którego drużyna dążyła rok cały, nie bacząc na trudy i pracę. Za to, że Wisła podporządkowała się bez słowa protestu temu orzeczeniu sędziego, należy się jej prawdziwe uznanie. Podyktowanego rzutu Pogoń nie wyzyskuje, bo Batsch strzela wysoko ponad bramkę. Na zmiennych atakach upływa reszta pierwszej połowy zawodów, poczem następuje pauza.

W drugiej części gry miejscowi, którzy dotąd byli stroną atakującą i mieli stanowczą przewagę nad przeciwnikiem, opadają z sił tak, że gra się wyrównuje, a po paru min. zaznacza się nawet przewaga Pogoni. W napadzie lwowskim bardzo ofiarnie pracuje W. Kuchar i stwarza ładne momenty, jak np. strzał, oddany w 15', który Wiśniewski z trudem

zdołał skierować na róg, przez Pogoń niewyzyskany. W min. później Wisła atakuje prawą stroną, centrę łapie Kowalski i z paru kroków ostrym strzałem kieruje piłkę w bramkę; M. Kuchar chwyta rzut, lecz już poza linją bramkową. Tak pada

drugi punkt dla Wisły.

Mimo to zwycięstwo krakowian wisi na włosku, bo Pogoń atakuje zawzięcie, a miejscowi zmęczeni nadmiarem pracy, nie mogą skutecznie stawiać oporu. Już w 18' chwyta centrę Słoneckiego W. Kuchar i z paru kroków strzela nieuchronnie w prawy róg, zdobywając

honorową bramkę dla Pogoni.

Naprężenie rośnie, bo wyrównanie zdaje się wisieć w powietrzu, tembardziej, że sędzia dyktuje drugi rzut karny przeciw Wiśle za rękę Wójcika. Lecz i tego rzutu Pogoń nie wyzyskuje, bo strzał Garbienia odbija Wiśniewski i zaraz potem łapie drugi rzut Szabakiewicza. Ten moment zmęczył obie drużyny i wyczerpał nerwowo tak, że odtąd prowadzono grę już bez serca i tempa. Wynik do końca nie uległ już zmianie. — Rogów 5:2 dla Wisły. — Po skończonych zawodach nastąpił

najpiękniejszy moment dnia

gdy uznojonych i spracowanych graczy Wisły znieśli z boiska na ramionach gracze Cracovii przy akompanjamencie huraganu oklasków, którymi darzono zwycięzców.

Ocena gry i zawodników.

Zawody były istotnie walką o mistrzostwo. Obie drużyny dawały ze siebie wszystko co mogły, szczególnie Wisła, która pokazała grę, jakiej już od dawna u niej nie widzieliśmy. W napadzie najlepszym był Reyman I., dusza ataku i Kowalski, szczęśliwy strzelec zwycięskiej bramki. Najsłabszy stosunkowo Danc, a to wskutek ciągłego bawienia się z piłką i zbyt ostrego sposobu gry. Balcer jest dopiero materjałem na gracza, a wadą jego jest to, że nie lubi przestrzegać swego stanowiska na skrzydle, przez co ładne podania Reymana na lewą stronę napadu szły ciągle w aut. W pomocy bardzo produktywnie pracował Sliwa i stanowił dobrą oś drużyny zarówno w pracy defenzywnej, jak i ofenzywnej. Dzielnie sekundował mu Krupa, o klasę lepszy na tem stanowisku, niż w napadzie. Wójcik trochę nieobliczalny. W obronie Markiewicz lepszy od Kaczora, chociaż i ten ostatni stał na wysokości zadania. Wiśniewski znakomity. — Pogoń słabszą była od Wisły pod niektórymi względami, jedynie tempo wytrzymała lepiej i była więcej świeża do końca zawodów. W napadzie najwięcej stosunkowo znać było pracę Kuchara, bo Bacz, dobry technik, nie był widocznie dysponowany. Garbień, jak zwykle ciężki i żółwi, ale często groźny. Słonecki słaby, centry nie oddaje ze skrzydła, lecz wyjeżdża z piłką ku środkowi, przez co opóźnia niepotrzebnie ataki i pozwala przeciwnikowi skupić się pod bramką. Szabakiewicz bez żadnych wybitnych walorów. Linja pomocy nie szła za atakiem, lecz trzymała się uporczywie w tyle, wskutek czego cierpiała wiele jednolitość drużyny i ciągłość pracy. Najlepszy stosunkowo Fichtel, Gulicz zaś trochę zbyt brutalny. W obronie Olearczyk stanowił silną zaporę dla przeciwnika, podobnie jak i M. Kuchar w bramce, który jednak niepotrzebnie prowokuje przeciwnika zbyt długiem zatrzymywaniem piłki w rękach. Gra ostra, twarda i żywa, ale poprawna i nie brutalna.



Z zawodów Cracovia—ŁKS. w Krakowie.
Fiszer „wybiera" piłkę z pod nóg Kałuży. Fot. Dr. T. Cyprian.

Sędzia p. Rząsa mało ruchliwy, ale spokojny, pewny i bystry; z podyktowaniem nieuzasadnionych karnych powinien jednak już raz skończyć. Sędziowie autowi pp. Sternberg i A. Przeworski. *L. Kornaś.*

Olimpjada.

Piłka nożna wprowadzona była po raz pierwszy na olimpjadzie stockholmskiej w r. 1912. W finale Anglja pokonała Danję 4:2. W r. 1920 na olimpjadzie antwerpskiej, dzięki zejściu z boiska Czechów, zwycięstwo przyznano drużynie belgijskiej. Na najbliższej olimpjadzie walki footballowe odbędą się między 15 maja a 9 czerwca.

Belgijska reprezentacja footballowa otrzymała już boisko w Stade Français w Paryżu na treningi w czasie olimpjady.

Dominja angielskie zgodziły się wystąpić na olimpjadzie (po raz pierwszy) pod flagą angielską. W ten sposób Anglja wystawi ogromny zastęp uczestników (z samej Australji 50 lekkoatletów).

Amerykańscy lekkoatleci zgodzili się wziąć udział w szeregu meetingów, które Anglja urządzi u siebie po ukończeniu olimpjady.

Anglja, która zrazu miała nie wysyłać drużyny footballowej na olimpjadę, ponieważ nie chciała, by jej drużyna czysto amatorska walczyła z półzawodowcami, odstąpiła od pierwotnego zamiaru. Drużyna jej składać się będzie z graczy Anglji, Szkocji, Walji i części Irlandji.

Irlandja wystąpi na olimpjadzie z własną drużyną footballową.

Hiszpanja już na miesiąc przed wyjazdem do Paryża zbierze swą drużynę footballową w jednem miejscu i podda ją specjalnemu treningowi.

Przegląd zagraniczny.

Wyniki z ubiegłego tygodnia.

Irlandja. Belfast. Irlandja—Anglja 2:1. Wśród szeregu dotychczas rozegranych meczów dopiero trzecie zwycięstwo Irlandji.

Anglja. Mistrzostwo I. ligi. Liverpool—Notts Forest 4:2, Arsenal—Bolton Wanderers 2:1, Manchester City—Blackburn Rovers 1:0, Middlesborough—Newcastle United 1:0, Chelsea—Westham 0:0, Westbr. Albion—Aston Villa 1:0, Cardiff City—Preston 1:1, Huddersfield—Birmingham 1:0, Notts County—Everton 1.1, Sheffield United—Burnley 2:1.

Austrja. Wiedeń. Mistrzostwo. Rapid—Hakoah 2:2, Vienna—Slovan 4:0, Sportklub—WAF. 4:1, Simmering—Admira 1:1, Hertha—Wacker 2:1. Vienna prowadzi 9 punktami przed Rapidem, Simmeringiem i Sportklubem (po 8 puktów).

Węgry. Budapeszt. Mistrzostwo. MTK.—Kispesti 2:0, UTE.—UTSE. 4:1, BTC.—Zugloi 4:0, III. ker.—Törekves 0:0, FTC.—33 FC. 1:1l, Vasas—Vivo 1:0.

Włochy. Mistrzostwo. Grupa A: Genoa (mistrz.)—Alesandria 1:1, Casale—Sampierdarena 1:0, Internazionale—Modena 1:0, Livorno—Juventus 3:2, Padova—Brescia 3:2. Grupa B. Legnano—Milano 2:2, Bologna—Ferrara 2:1, Torino—Pisa 1:1. Pro Vercelli—Novi 3:1, Andrea Doria—Czemona 4:0, Pellas—Spezia 2:1.

Czechosłowacja. Praga. Slavia—DFC. 2:0. Gra równorzędna. AFK. Kolin—Cechie Karlin 3:2, Vrsovice—Malostransky 7:0, Nuselsky—CAFK. 4:1, Meteor VIII.—Liben 2:2, Meteor Vinohrady—Viktoria Ziżkov 2:2. Cieplice. Sparta (Praga)—Teplitzer FC. 2:21, Sparta z 3 rezerwowymi. Karlsbad. Karlsbader FC.—Slavoj Ziżkov 2:1. Preszburg. Admira (Wiedeń)—Bratislava 3:3. Berno. Makkabi (Praga)—Morawska Slavia 3:2. Pardubice. S. K. Pardubice—Nusle (Praga) 2:0. Pilzno. Viktoria—Eintracht (Lipsk) 3:0.

Niemcy. Niemcy południowe. Spielvereinigung Fürth—Fussballverein (Norymberga) 0:0, IFC. (Norymberga)—Bayern (Monachium) 6:0, MTV. Fürth—TV. Augsburg 4:0. Berlin. Norden Nordwest—Minerva 2:1, BBS. 92—Union Oberschöneweide 3:1, Weissensee—Viktoria 2,1, Allemannia Union Poczdam 4:3, Union 92—Pankow 4:1, Vorwärts—Nord 0:0, Wacker—Südstern 3:1. Lipsk. V. f. B.—Wacker 4:2, Spielvereinigung—Tapfer 9:0, Fortuna—Olympia 6:0, Viktoria—Ballspielklub 3:2, Pfeil—Germania 5:0. Hamburg. Hamb. SV.—Holstein (Kilonja) 3:1, Altona—Teutonia 3:0, St. Georg—Viktora 2:2. Halle. Wacker—Sportfreunde 1:1, Halle 96—Borussia 5:1.

Cały szereg meczów reprezentacyjnych odbędzie się w Europie w najbliższych 2 tygodniach. 28 października gra Szwecja z Węgrami w Budapeszcie, Jugosławja z Czechosłowacją w Pradze, Berlin—Kopenhaga (międzymiastowy) w Kopenhadze, Norwegja z Francją w Paryżu, 1 listopada Szwecja z Polską w Krakowie, Anglja (zawodowcy)—Belgja w Antwerpji, Holandja—Belgja w Brukseli (Belgja grałaby 2 mecze w jednym dniu) i Londyn (amatorzy)—Paryż w Paryżu, 5 listopada Norwegja—Niemcy w Hamburgu.

MTK., FTC., UTE. i III. ker mają wyjechać w zimie na tournee do Hiszpanji.

Reprezentacja Węgier zaproszona została na mecz do Afryki.

Hamburger Sportverein, mistrz Niemiec, ma wyjechać w marcu lub kwietniu 1924 do Konstantynopola.

F. C. Barcelona ułożyła sobie wspaniały program świąteczny. 25 i 26 grudnia gra ze Spartą, 31 grudnia i 1 stycznia ze Slavią, 5 i 6 stycznia z MTK.

Mecz międzypaństwowy Czechosłowacja—Hiszpanja ma się odbyć w okresie świąt Bożego Narodzenia. Drużyna czeska byłaby zestawiona z graczy Sparty, Slavii i DFC., które podówczas będą jeździły po Hiszpanji.

Ogłoszony przez niemieckie pisma rekord światowy Hoffa ustanowiony w biegu na 500 m. w czasie 1·05 jest obecnie zakwestjonowany. Czas osiągnięty przez Hoffa jest w prawdzie lepszym od wyniku dotychczasowego właściciela rekordu Lundgreensa, który biegł 1·05·4, niemniej jednakże lepszy od Hoffa czas osiągnął amerykanin Lary Brown, który biegł 1:03·8. Czas ten został ustanowiony podczas biegu na 550 yardów i wtedy to równocześnie mierzono mu czas na 500 m. Właściwym przeto zdobywcą rekordu byłby Brown.

Stan lekkiej atletyki w Hiszpanji bynajmniej nie odpowiada sławie sportowej, którą uzyskały drużyny piłki nożnej. Ostatnie mistrzostwa dały następujące wyniki: 100 m. 11·8. 200 m 24 s., 400 m. 53·4, 110 z przeszkodami 17 sek., kula 11·24 m, dysk 33·29, oszczep 41·10 Skok w wyż 1·70, skok w dal 6·56, skok o tyczce 3.36.

W Ameryce ustanowił Ch. Brooklins nowy rekord światowy w biegu z przeszkodami na 220 yardów w czasie $23^4/_{10}$. Właściciel starego rekordu, fenomen swojego czasu (olimpjada S. Luis) amerykanin Hillman pokrył tę przestrzeń w czasie $24^6/_{10}$.

Ogłoszony przez pisma czeskie rekord światowy czeskiej lekkoatletki Meyzlikowej w skoku w dal. okazał się na razie mocno przesadzonym. Jak dotąd rekord w tej gałęzi kobiecej lekkoatletyki dzierży niemka. W ostatnich czasach często trafiają się podobne rewelacje.

Wiadomości krajowe.

Trzeci finał o mistrzostwo między Pogonią a Wisłą może trwać 2·30 godziny, o ile normalny czas gry i następne 2x15 minut nie dadzą rozstrzygnięcia.

Zawodami Szwecja—Polska kierować będzie definitywnie Imre Vertes z Budapesztu.

Ł. K. S. (Łódź) odłożone z powodu mistrzostw tournee po Hiszpanji uskuteczni w połowie grudnia.

Cracovia gra 28 bm. w Krakowie z poznańską Wartą. Będzie to spotkanie dwu wybitnie kombinacyjnych drużyn.

K. S. Podgórze (Kraków) obchodzi 28 bm. jubileusz 10-lecia swego istnienia. W programie są zawody z Wisłą na boisku T. S. Wisła.

Bracia Micińscy, dawni gracze Czarnych, obecnie przebywający w Rumunji, wracają do Lwowa, gdzie z wiosną zasilą napad pierwszej drużyny swego macierzystego klubu. Ponawiają się też zeszłoroczne pogłoski, że Priboj ma osiąść we Lwowie i objąć trening wszystkich drużyn Czarnych.

Zbiórka na ekspedycję olimpijską.

Fundusz Piłki Nożnej.

Polski Związek Piłki Nożnej, upoważnił naszą Redakcję do rozpoczęcia zbiórki funduszów, któreby umożliwiły wyjazd reprezentacji piłkarskiej na olimpjadę 1924 roku. Wezwanie do piłkarskiego świata nie potrzebuje poparcia silnych słów i argumentów. Szeroki ogół, który wie co piłkarstwu zawdzięcza cały sport polski, udowodni niewątpliwie przez liczne ofiary, że hasło rzucone przez P. Z. P. N. jest dla niego istotnem i znajduje zrozumienie.

Piłkarstwo, które stało się u nas najogólniejszym i najbardziej demokratycznym sportem, spodziewać się może, że jaknajszersze kręgi społeczeństwa pospieszą mu z pomocą.

O tę pomoc zwraca się obecnie P. Z. P. N. do szerokiego społeczeństwa!

Składki na fundusz piłkarski zbierać będzie z upoważnienia P. Z. P. N.-u Redakcja „Przeglądu Sportowego“. Nadsyłać je należy pod adresem Redakcji: Kraków, ulica Filipa 17, zaznaczając każdorazowo słowa „zbiórka piłkarska.

W najbliższym numerze podamy w porozumieniu z PZPN. szczegółowy sposób zbiórki, celem zachęcenia jak najszerszych kręgów społeczeństwa.

Fundusz narciarski.

W bieżącym numerze zamieszczamy pierwszą listę ofiarodawców narciarskiego funduszu olimpijskiego. Podajemy nazwiska tylko tych ofiarodawców, którzy sumy deklarowane wpłacili w naszej redakcji. Wzywamy natomiast równocześnie tych wszystkich, którzy deklarowali, o rychłe wpłacenie, co ze względu na obecne stosunki pieniężne jest nieodzownem. Do dnia dzisiejszego lista składek na narciarski fundusz olimpijski przedstawia się następująco: Redakcja „Przeglądu Sportowego“ 1,000.000 Mk, Inż. Aleksander Bobkowski 1,000.000 Mk, Prof. Dr. Walery Goetel 1,000.000 Mk, Inż. Ludwik Munk 1,000.000 Mk, Hugo Grossman 1,025.000 Mk, Józef Oppenheim 821.000 Mk, Prof. Józef Figna 500.000 Mk, Leopold Margulies 500.000 Mk, Irena Popielówna 100.000 Mk, Ferdynand Goetel 500.000 Mk, Dr. Władysław Jentys 500.000 Mk, Dr. Jan Gebethner 1,000.000 Mk, Kpt. Stanisław Mielech (zrzeczone honorarjum) 1,000.000 Mk, Stanisław Fächer 600.000 Mp. Suma ogólna faktycznie wpłaconych składek wynosi obecnie

10,546.000 Mkp.

Sądzimy, że za przykładem tych pierwszych ofiarodawców, pójdą liczne rzesze naszych narciarzy, składając jaknajliczniejsze ofiary. W dzisiejszych warunkach ekonomicznych, gdy zmuszeni jesteśmy otrzymane fundusze natychmiast waloryzować, może nigdy jeszcze przysłowie „bis dat, qui cito dat“ nie miało pełniejszego znaczenia.

Składki przesyłane pocztą znaczyć należy na odcinkach „Zbiórka Narciarska“.

Składajcie jaknajliczniejsze ofiary!

Sprostowanie.

W nr. 42 umieszczono mylnie wynik zawodów o mistrzostwo klasy C. między KKS. Krakowianką a KS. Adrią. KKS. Krakowianka wygrała ten mecz w stosunku 4:0, a nie odwrotnie, jak umieszczono.

Z życia organizacyjnego.

Walne zebranie sekcji narciarskiej krakowskiego AZS. odbędzie się 3 listopada o godzinie 6 wieczór przy ul. Zwierzynieckiej 48.

Od Wydawnictwa.

Z powodu ustawicznie zmieniających się cen, co zmusza nas w ostatnim czasie z tygodnia na tydzień ustanawiać nowe ceny za nasze pismo, zniewoleni jesteśmy, z numerem obecnym podnieść cenę pojedynczego egzemplarza na

Mkp. 35.000.

Warunki prenumeraty na październik pozostawiamy niezmienione.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel. — Redaktor odpow. Tadeusz Synowiec. — Wydawca: Tow. wydawn. „Przegląd Sportowy" Ska z ogr. odp. Drukarnia „Sztuka" w Krakowie, Sobieskiego 16, Telefon 1038.